Pełna tabela loterii *na ostatniej stronie*

ROK XIV. Nr. 13 (3975) WILNO, czwartek 14-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Spokój. Bezpieczeństwo. Porządek

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sejmowej Komisji Budżetowej

WARSZAWA (Pat) — Sejmowa komisja budżetowa w obecności Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad Budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Działalność M. S. Wewn.

Na wstępie posiedzenia bardzo obszerny, bo około dwóch godzin trwający referat wygłosił poseł Zdzisław Stroński.

Mówca rozpoczął referat od omówienia spraw policji państwowej, podkreślając, że do zasadniczych posunięć należy opracowanie zarządzenia o organizacji Komendy Głównej Policji Państwowej.

W dziedzinie spraw łączności wybudowano stacje radiowe.

W okresie bieżącym sytuacja budżetowa policji jest lepsza. Motoryzacja policji wchodzi w stadium realizacji. Utworzony referat policji kobiecej daje dodatnie wyniki.

Przechodząc do scharakteryzowania działalności Korpusu Ochrony Pogranicza, referent wskazał, że działalność KOP idzie w kierunku organizacji, szkolenia wojska i ochrony granicy. Przytrzymano na nielegalnym przekroczeniu granicy 1646 osób, wykryto i zlikwidowano 95 afer szpiegowskich, ujęto przemyt w 1215 wypadkach, zlikwidowano potajemnych gorzelni 22 itd.

Statystyka wykazuje trwały wzrost przestępczości kryminalnej; w pierwszych trzech kwartałach rb. zanotowano zabójstw dokonanych 1.404, gdy w roku 1935—1936, ciężkich uszkodzeń ciała 15.348, gdy w r. 1935 — 12.743. Na dobro działalności władz bezpieczeństwa trzeba zaliczyć zmniejszenie się liczby kradzieży mieszkaniowych i poważny spadek kradzieży kolejowych.

Dalej sprawozdawca przechodzi do omówienia sytuacji w ruchu komunistycznym, podkreślając, iż w wyniku zmiany taktyki po 7-ym kongresie Kominternu cechuje go dążność do legalności i masowości przez przenikanie do wszelkiego rodzaju organizacyj i wysuwania haseł nawet nie wyraźnie komunistycznych w celu montowania t.zw. frontu antyfaszystowskiego. KPP (Komunistyczna Partia Polska) wytęża wszystkie siły by sobie zjednywać doły społeczne i pogłębia ich radykalizację. Wyrazem i konsekwencją tego były zajścia o charakterze masowym w marcu i kwietniu r. ub. KPP znacznie nasiliła swą akcję na terenie wiejskim.

Podjęte represje zahamowały podjęte na szeroką skalę zamierzenia zbolszewizowania umysłowości szerokich sfer społeczeństwa.

Podjęta została akcja społeczna walki z komunizmem, w której wydatnie udział bierze Instytut Naukowego Badania Komunizmu, wybijający się na czoło tego rodzaju instytucyj w innych krajach.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie

miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej

podkreślając, iż do tego nadzwyczajnego środka uciekano się tylko w wypadkach prawdziwie niezbędnych, gdzie chodziło o zahamowanie niebezpiecznej działalności dla Państwa, prowadzonej w ten sposób, że dostarczanie dowodów wymaganych przez sądy było prawie niemożliwe.

Ilość odosobnionych od momentu powstania miejsca odosobnienia wynosi 725 osób, w czym 410 komunistów, 227 członków OUN, 64 członków SN i ONN, 6 członków str. lud. 15 kryminalistów i 3 lichwiarzy.

W roku bieżącym na 493 wnioski odnośnie odosobnienia, jakie przedłożyły władze administracji ogólnej, zatwierdzono przez sędziego śledczego 369. Zwolniono w roku bieżącym 123 odosobnionych. Zmarło 2 osoby na

(Dokończenie na str. 2-ej).

Możno będzie rozpraszać demonstrantów bez użycia broni

Na posiedzeniu Komisji p. premier gen. Sławoj-Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Komisjo. Wyczerpujące sprawozdanie p. referenta zwalnia mnie od t. zw. wstępnego przemówienia tym bardziej, że doświadczenie nauczyło mnie, że najlepszą bronią podsądnego zwykle jest pokorne milczenie, a nie wywoływanie polemiki, która w wypadku omawiania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych jest zawsze dostatecznie wyczerpująca bez tego wstępnego przemówienia. Wiem, że się bez tej polemiki nie obędzie.

Dzień dzisiejszy skończy się zapewne dopiero o północy. Chcę wykorzystać moment kiedy jest jeszcze światło dnia, aby Wysokiej Komisji pokazać ni mniej ni więcej tylko nowoczesny sposób rozpraszania tłumu przez zwarty oddział policji. Jestem bardzo wdzięczny p. prezesowi Świdzińskiemu, że zgodził się na tego rodzaju „drastyczny" pokaz. Ciała parlamentarne bowiem noszą w sobie z natury rzeczy pierwiastek wolności i niechęć do wszelkiego rodzaju czynności policyjnych. Stąd nawet oglądanie takiego pokazu mogłoby być uznane jako nie odpowiadające Wysokiej Komisji.

Postaram się w paru słowach wyjaśnić dlaczego to robię i dlaczego mi na tym zależy. Chcę panom pokazać

DZIAŁANIE POLICJANTA JAKO RÓWNEGO OBYWATELA WOBEC OBYWATELA DRUGIEGO.

Przyzwyczailiśmy się bowiem, że w państwach zaborczych policjant był „nadczłowiekiem". Doskonale uzbrojony i wyeliminowany mógł reagować w każdym momencie stosując wszystkie rozporządzalne środki włącznie z bronią palną, tak że na przykład spotkanie z samotnym policjantem w lesie mogło grozić często śmiercią prawie bez żadnych za nią konsekwencyj.

To pojęcie policjanta jako nadczłowieka pokutowało u nas dłuższy czas, pokutowało jeszcze i za czasów kiedy byłem poprzednio ministrem spraw wewnętrznych, oczywiście już nie w odniesieniu do pojedyńczego policjanta, ale raczej do całych oddziałów policyjnych. Przyzwyczailiśmy się do tego, że często władze administracyjne wysyłały np. 10 policjantów przeciw tłumowi złożonemu z tysiąca osób. Taki słaby oddział policyjny nie mając innego wyjścia musiał używać broni palnej.

Zdawało się nam, a przynajmniej mnie wówczas, że to jest w porządku. Otóż cała ta rzecz nie jest w porządku.

Jeżeli samo zebranie się tłumu, jeżeli same rozruchy dowodzą poniekąd winy administracji, to działanie później za pomocą strzelania pogłębia tę winę, zwiększając rozdźwięk między administracją i policją z jednej strony, a obywatelami z drugiej. Przy stosowaniu takiej taktyki bowiem obywatel we własnym państwie może być narażony na to, że przypadkowe znalezienie się w tłumie opłaci śmiercią bez żadnej nieraz winy ze swej strony.

Tego rodzaju sytuacje wywoływane były tym, że wskutek wielkiego ubóstwa ilościowego naszej policji nie posiadaliśmy dotychczas t. zw. zwartych oddziałów policyjnych. Wprowadzenie oddziałów policyjnych przyzwyczajonych do działania w zwartych szeregach, zapoczątkowano za czasów ministrów Kościałkowskiego i Raczkiewicza.

O co tu chodzi? chodzi nam o to, aby strzelanie przez policję było ostatecznością, bo

POLICJANT NIE JEST WCALE OD STRZELANIA DO OBYWAELI, TYLKO OD UTRZYMYWANIA I ZAPEWNIENIA PORZĄDKU.

W tym celu potrzebna jest ilość i siła. Użycie i siła. Użycie zwartych oddziałów policyjnych jest przejściem do demokratycznego użycia policji wobec własnych obywateli, jest odejściem od strzelania do stosowania wyłącznie, wprawdzie brutalnej, mechanicznej siły, niewspółmiernie jednak łagodniejszej od użycia broni palnej.

Sięgnęliśmy z gen. Zamorskim do regulaminu piechoty z r. 1830 kiedy to piechota uderzała zwartymi formacjami bez strzelania. Stworzyliśmy specjalne, zwarte szyki, w których policjant idzie ramię przy ramieniu podtrzymywany jeden przez drugiego i stworzyliśmy możność uderzenia bez nakładania bagnetów, stosując tylko uderzenia lufą karabinu albo kolby. Dotychczasowe wyniki stosowania tej taktyki mamy dobre.

Jako charakterystyczny przykład p. premier zacytował wypadek we Włocławku. Tłum 700 do 800 bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych podburzonych przez czynniki wywrotowe zastrajkował, domagając się podwyżki płac i okupując teren robót. Wydelegowano kompanię policji dla usunięcia okupujących teren robotników.

Kompania ta mimo wzburzenia tłumu, sama swoją postawą, występując w zwartym szyku wywarła już wrażenie dostatecznie silne i uderzeniem swym osiągnęła to, że tłum się rozproszył. Żadnych więc wypadków śmierci, ani obrażeń ciężkich nie było. Trzy dni zaś później bezrobotni powrócili do pracy.

Mamy tu więc klasyczny przykład, że sama

ZDECYDOWANA I ZWARTA POSTAWA POLICJI ZASTĄPIŁA UŻYCIE BRONI.

Oczywiście nie znaczy to jak to sobie wyinterpretowały niektóre elementy przestępcze, że policji w ogóle obecnie nie wolno strzelać. Policjant musi się bronić. Dlatego nie może być mowy o tym, aby policjant w wypadku konieczności był bezbronny. Rzeczą władz administracyjnych jest tak działać, aby mieć zawsze pod ręką dostatecznie duży oddział policyjny, który by swoją postawą wywierał dostatecznie silne wrażenie. W ten sposób dążymy do zastąpienia nadużycia środków ostatecznych, jakimi policja musiałaby się posługiwać, czynnikiem siły, wprawdzie nieraz brutalnej, lecz niewątpliwie celowej.

Ochrona przed napięciem i zamętem

Min. Munters o polityce państw bałtyckich

RYGA (Pat). Minister spraw zagr. Munters udzielił jednemu z dziennikarzy niemieckich wywiadu, w którym poruszone zostały niektóre zagadnienia polityki zagranicznej państw bałtyckich.

Głównym punktem wywiadu było pytanie:

W jaki sposób Łotwa i państwo bałtyckie mają zamiar kontynuować swoją politykę pokojową na wschodzie Europy i czy często poruszana sprawa utworzenia strefy neutralnej od Finlandii do Polski leży w interesie krajów bałtyckich.

W odpowiedzi swej min. Munters oświadczył, że dążenia państw bałtyckich nie tylko idą w kierunku formalnej albo gwarantowanej neutralności, ile raczej dbają one o to, aby przez istotną neutralność t. j. nieangażowanie się w żadnym kiernnku, ochronić sytuację na wschodzie Europy przed napięciami i zamętem.

Według mego zdania — oświadczył minister — polityka zagraniczna Polski i Finlandii wykazuje podobne dążenie i ten fakt można tylko z satysfakcją powitać.

Na zapytanie, czy rząd łotewski jest tego samego zdania co estoński gen. Laidoner, który niedawno oświadczył, że morze Bałtyckie nie przedstawia bezpośredniej strefy niebezpieczeństwa, min. Munters oświadczył, że dotychczas zawsze udało się ominąć najniebezpieczniejsze skały i że sprawa pokoju Europy wschodniej w każdym razie nie rozbije się na, albo przy morzu Bałtyckim.

Goering z Włoch uda się do Hiszpanii?

RZYM (Pat). Agencja Havasa donosi: w poniedziałek wyjeżdża premier Goering z małżonką do Włoch, gdzie przez jeden dzień będzie w Neapolu gościem księcia następcy tronu. Następnie udadzą się państwo Goering na Capri, gdzie spędzą dwa dni. 21 bm. rano nastąpi powrót do Rzymu i odjazd w oficjalnie dotychczas nieznanym kierunku.

W pewnych kołach utrzymują, że prem. Goering uda się do Hiszpanii.

Biurokracja Z. S. R. R. nie dopuszcza proletariatu hiszpańskiego do władzy

Wywiad z Trockim

MEKSYK (Pat). Trocki przyjął dziennikarzy oświadczając, że czyni to po raz ostatni, gdyż poszukuje spokoju i zapomnienia.

Biurokracja sowiecka — mówił Trockij — sabotuje rewolucję hiszpańską, aby nie straszyć burżuazji francuskiej. Posługuje się przy tym tak zwaną komunistyczną partią hiszpańską by nie dopuścić proletariatu hiszpańskiego do władzy i nie udzielą mu pomocy, której mogłaby mu udzielić, gdyby naprawdę pragnęła jego zwycięstwa.

Trocki zapowiedział ogłoszenie broszury o biurokracji sowieckiej.

Komuniści meksykańscy urządzili dnia 12 bm. w mieście Meksyku na placu Sandomingo burzliwą demonstrację przeciw Trockiemu. 60 policjantów na motocyklach i koło 100 gwardzistów pieszych rozpraszało manifestantów. 7 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

Partia komunistyczna ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że Trocki już naruszył złożoną obietnicę o powstrzymaniu się od działalności politycznej, dając wywiady pełne ataków na rząd ZSRR. Partia będzie domagać się wysiedlenia Trockiego z Meksyku, a jej członkowie przez energiczną akcję uniemożliwią mu działalność polityczną.



Dzieło p. t. „Chesterton" znanego artysty polskiego p. Stefana Mrożewskiego, który uzyskał nagrodę Prezesa Rady Ministr.



„Ilustracje do Nowego Testamentu — Apostołowie" — dzieło p. Gill'a Erica (Anglia), który uzyskał z nagród przyznanym artystom zagranicznym nagrodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych za wszystkie wystawione prace.



W Suresnes, we wzorowym przedszkolu dziatwa w wolnych chwilach od zajęć uczy się praktycznych robót. Oto na zdjęciu widzimy dwoje dzieci z zapałem pracujących przy warsztacie tkackim.

Spokój. Bezpieczeństwo. Porządek

(Dokończenie ze str. 1-ej).

skutek chorób (udar sercowy i zapalenie płuc).

Regulamin jest twardy. Odosobnieni muszą pracować, odżywiani są jednak dobrze, opieka lekarska jest stała ciężej zaś chorych odsyła się szpitala w Kobryniu. Rzekomego znęcania się nad odosobnionymi nie ma.

Przekroczenia regulaminu muszą być oczywista karane. Obóz jest często inspekcjonowany.

Następnie mówca w obszernym wywodzie przedstawia

STAN PRASY.

w Polsce w roku 1936, podkreślając rozwój prasy poważnej i wzrost wyraźny ilości dzienników. Jest to objaw bardzo dodatni.

W dziale

POLITYKI APROWIZACYJNEJ

obniżenie zarobków świata pracy postawiło władze wobec konieczności specjalnie czułej pieczy nad cenami. Celem zapobieżenia skutkom spekulacji wywołanej poprawą koniunktury rolnej oraz nieuzasadnionymi plotkami dewaluacyjnymi, rząd zmuszony był do bardzo energicznych kroków w zakresie kontroli cen i zapasów. Radykalne zarządzenia ukróciły w bardzo szybkim tempie zakusy spekulantów.

Z kolei mówca obszernie omawia prace ministerstwa w dziedzinie samorządu.

Poprawa stosunków polsko-ukraińskich

Poseł Siroński uzupełnił jeszcze swój referat specjalnym ustępem poświeconym zagadnieniu wzajemnych stosunków polsko - ukraińskich. Poprawę tych stosunków mówca zapisuje na dobro min. spr. wewn. Obecny rząd podjął ten problem po płk. Sławku, który z żelazną konsekwencją postawił to zagadnienie w rzędzie najpilniejszych zadań rządu oraz po b. premierze Kościałkowskim, który doprowadził do postawienia tej sprawy na właściwej platformie.

Oczywiście zagadnienie to musi rozwiązać się etapami, musi następować powolne i systematyczne zrozumienie istoty tego problemu, co wymaga głębokiej wnikliwości politycznej. Należy podkreślić, że to zrozumienie następuje zarówno w kierowniczych kołach politycznych społeczeństwa ukraińskiego, jak i społeczeństwa polskiego.

Akcja ta prowadzona obecnie przez rząd premiera Składkowskiego poczyniła już bardzo duże postępy, co się objawiło chociażby w oświadczeniach czołowych i wybitnych polityków ukraińskich na poprzedniej sesji sejmowej. Oświadczenia szefów politycznej reprezentacji parlamentarnej ukraińskiej w sprawie stosunku nie tylko tych kierowników politycznych, ale i ludności do zagadnień armii i obrony państwa znalazły potwierdzenie w postawie ludności ukraińskiej. Należy podkreślić znaczne uspokojenie jakie nastąpiło w tych terenach.

Po tej linii potoczy się dalej życie w Małopolsce Wschodniej. Dlatego ze względu na wagę zagadnienia rząd powinien usuwać utrudnienia, które mogą hamować naturalny rozwój tego procesu. Chodzi między in. o załatwienie kwestii zaopatrzenia inwalidów ukraińskich, dalej o umożliwienie rozwoju kulturalnego ludności ukraińskiej przez ustanowienie katedry historii i literatury ukraińskiej na uniwersytecie lwowskim i wreszcie o stosowanie napisów dwujęzycznych tam, gdzie ludność ukraińska mieszka w zwartych skupieniach.

Na zakończenie referent jeszcze raz stwierdził, że na odcinku stosunków polsko - ukraińskich nastąpiła już poważna duża poprawa.

Po przemówieniu p. referenta przewodniczący zakomunikował komisji zaproszenie p. prezesa rady ministrów na pokaz działania zwartych oddziałów policji w Golędzinowie. Zaproszenie to p. premier gen. Składkowski uzasadnił w przemówieniu, które podajemy na str. 1-ej.

Dyskusje

Po powrocie posłów z Golędzinowa wznowiono obrady komisji o godzinie 16, przystępując do dyskusji.

POSEŁ BUDZYŃSKI,

poruszając problemat bezpieczeństwa oświadcza, że bezpieczeństwo jest zawsze naturalnym wynikiem siły, która z kolei musi być konsekwencją organizacji, czyli takiego układu stosunków w państwie, który by tę siłę zapewniał. Siła powinna być wynikiem porządku.

POS. SIKORSKI

omawia zagadnienia cen, podkreślając, że zarządzenia p. premiera w tej dziedzinie odbiło się w Polsce szerokim echem. Sprawa ta jest tak doniosła, że rząd nie powinien bezczynnie przyglądać się wahaniom cen, które przecież decydują o rozdziale dochodu społecznego. Zarządzenia policyjne jednak w tej sprawie są niewskazane. W handlu, przemyśle i rzemiośle na kształtowanie się cen winno się wpływać przez odpowiednią politykę gospodarczą, a zwłaszcza celną.

POS. CELEWICZ I POS. TYMOSZENKO.

imieniem ludności ukraińskiej pierwszy z Małopolski Wschodniej, drugi z Wołynia — zgłaszają szereg postulatów. Pos. Celewicz dłuższy ustęp przemówienia poświęcił sprawie wzajemnych stosunków polsko — ukraińskich, oświadczając, że społeczeństwo polskie ustosunkowuje się raczej nieprzychylny wobec zagadnienia normalizacji tych stosunków.

Pos. Tymoszenko podkreśla, że ukraińska ludność Wołynia wykazuje dużą odporność wobec agitacji bolszewickiej. Dowodem tego jest zachowanie się jej w czasie strajków rolnych. Ta odporność powstała głównie po przeprowadzeniu na Wołyniu reformy ustroju rolnego.

POS. MINCBERG,

występując w obronę żydowskich placówek gospodarczych, narażonych rzekomo na niebezpieczeństwo, zaapelował do pana premiera, prosząc go o zapewnienie, że nie dopuści do burzenia porządku publicznego.

POS. SZCZEPAŃSKI OMAWIA SPRAWĘ OBOZU ODOSOBNIENIA,

podkreślając, że winien on mieć charakter zupełnie wyjątkowy i że zasada odosobnienia powinna być stosowana tylko wobec przedstawicieli obcych agentur, działających na szkodę państwa polskiego. Zasada ta nie powinna być stosowana wobec obywateli, którzy wyraźnie stają na gruncie polskiej racji stanu.

W dalszym ciągu dyskusji zabierało głos wielu posłów. Posiedzenie przeciągnęło się do późnych godzin nocnych. Do chwili zamknięcia numeru jeszcze nie otrzymaliśmy całego sprawozdania. Dalszy przebieg posiedzenia podamy jutro.

Jak nam donoszą telefonicznie z Warszawy dłuższe przemówienie wygłosił gen. Żeligowski. Przemówienie to zamieścimy natychmiast po otrzymaniu.

Jak się rozprasza demonstrantów

W południe członkowie komisji budżetowej Sejmu wraz z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim, wicemin. Korsakiem, głównym kom. PP gen. Kordian-Zamorskim i gronem urzędników wyjechali autobusami do Golędzinowa do koszar rezerwy komendy głównej Policji Państw.

Na miejscu wyjaśnień udzielał gen. Zamorski. Na obszernym dziedzińcu jedna kompania odbywała ćwiczenia, druga przygotowywała się by pozorować tłum demonstrantów, który miał być za chwilę rozpraszany.

Na dany sygnał kompania policji w pełnym rynsztunku wybiegła z koszar i szybko utworzyła kolumnę. Na rozkaz kompania wsiadła do stojących w pogotowiu samochodów, przy czym pan premier zwrócił uwagę obecnych, że wszystkie auta są polskiej produkcji. Członkowie komisji oglądali następnie ćwiczenia kompanii w różnych szykach, przeznaczonej do rozpraszania tłumu.

Zademonstrowano również użycie granatów z gazem łzawiącym. W czasie tego pokazu niektórzy posłowie, stojący w pobliżu terenu zagazowanego na własnej osobie odczuli działanie gazu. Zauważywszy to, premier oświadczył:

— Ja płaczę, bo jestem krytykowany na komisji, ale dlaczego panowie płaczą?

Następnie posłowie udali się autobusami na szosę Modlińską, gdzie ustawiła się już kolumna policjantów pozorująca tłum demonstrantów. „Demonstranci" wznosili różne okrzyki rzucali kamienie i t. d.

Przybyła autami druga kolumna policji zajęła całą szerokość szosy i zwartym szykiem posuwała się ku demonstrującym. — W końcu udało się tej kolumnie zepchnąć „tłum" na bok szosy i do rowów przydrożnych. Demonstranci zostali rozproszeni.

Polska uznała aneksję Abisynii

RZYM (Pat). Cała prasa włoska omawia sprawę rozciągnięcia jurysdykcji polskiego konsulatu gen. w Rzymie na terytorium Abisynii, wiążąc tę kwestię z przemówieniem min. Becka dnia 18 grudnia na komisji spr. zagranicznych senatu i przypominając, że Polska zniosła pierwsza sankcje przeciwwłoskie.

Ciężkie bomby
spadły na pałac rządowy w Walencji

SALAMANKA (Pat). Główna kwatera powstańcza donosi, że samoloty powstańcze bombardowały dnia 12 bm. Walencję, ciężkie bomby rzucono na pałac rządowy, wyrządzając duże szkody.

Pociąg rozszarpał na strzępy

POZNAŃ, (PAT). — Wczoraj na stacji w Wydartowie w pow. Mogilno wydarzył się tragiczny wypadek.

Pomocnik maszynisty Piotr Galas zajęty był przy naprawie parowozu i w pewnej chwili zszedł niebacznie na sąsiedni tor. — W tym czasie nadjechał pociąg pośpieszny z Poznania do Torunia, który najechał na nieszczęśliwego i rozszarpał go dosłownie na strzępy. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznie zebranej na peronie publiczności.

Groźny pożar dworca Kazańskiego w Moskwie

MOSKWA (Pat). Wczoraj na dworcu Kazańskim w Moskwie wybuchł groźny pożar, który 11 straży pożarnych zdołało opanować dopiero po 4-ch godzinach.

Ofiar w ludziach nie ma. Straty materialne wynoszą 150 tys. rb. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

665 tys. abonentów radiowych w Polsce

WARSZAWA, (PAT). — W ub. roku zaznaczył się w Polsce rekordowy wzrost abonentów radiowych, gdyż od stycznia 1936 r. przybyło Polskiemu Radio ponad 1,4 tys. nowych abonentów. Jest rzeczą charakterystyczną, że w ciągu jednego tylko miesiąca grudnia roku ub. Polskie Radio zdobyło około 49 tys. abonentów. Wzrost liczby radiosłuchaczy w Polsce, jak wynika z powyższego zestawienia, jest szybszy niż w wielu krajach za granicą.

Ogółem w dniu 1 stycznia 1937 r. Polskie Radio liczyło 665 tys. abonentów.

Zamarzło na śmierć 20 osób

NOWY JORK, (PAT). — Jak donoszą z Denver (stan Kolorado) fala silnych mrozów nawiedziła obszary zachodnie i południowo-zachodnie Stanów Zjednoczonych. — W strefie gór skalistych zamarzło na śmierć 20 osób. Temperatura spadła do 26 st. Celsjusza niżej zera.

Paryż zapłaci za nogę
utraconą w czasie manifestacji

PARYŻ, (PAT). — Sąd paryski wydał wyrok w sprawie robotnika kuśnierskiego Lucjana Paqueta, który skarżył m. Paryż o odszkodowanie za ranę, odniesioną w czasie wydarzeń 6 lutego 1934 r. Paquet, któremu na skutek rany musiano amputować nogę domagał się odszkodowania w sumie 300 tys. fr.

Sąd uznał częściowo pretensje skarżącego, przyznając mu odszkodowanie w wysokości 120 tys. fr.

Kidnapperzy zamordowali porwane dziecko

WASZYNGTON, (PAT). — 40 detektywów policji państwowej wraz z oddziałem policji stanu Waszyngton i setki ochotników poszukuje od 12 bm. zabójców małego Karola Mattsona, porwanego niedawno przez bandytów. Ta nowa zbrodnia wywołała oburzenie przypominające o reakcji na porwanie i zamordowanie dziecka Lindberghów w 1932 r.

Mattson został zamordowany w okrutny sposób. Ma rozbitą czaszkę, wyrwane zęby, a na rękach ślady sznurów, którymi dziecko związano.

Dalsze szczegóły o zamknięciu U. S. B.

Wczorajszy lakoniczny komunikat o zamknięciu USB. uzupełniamy dziś nowymi szczegółami, o których wczoraj nie wiedzieliśmy. Ustaliliśmy mianowicie że:

Zobowiązania, jakie władze uniwersyteckie chciały uzyskać od grup młodzieżowych przed otwarciem uniwersytetu brzmiało jak następuje:

„Młodzież polska zgrupowana w podpisanych organizacjach akademickich na USB. oświadcza, że nie będzie przymusowo oznaczać młodzieży żydowskiej miejsc w salach wykładowych i nie dopuści się w stosunku do tej młodzieży żadnego bezprawia, natomiast młodzież żydowska oświadcza, że nie będzie zajmowała miejsc w tych częściach sal wykładowych, w których skupia się stale większość młodzieży polskiej".

Ani grupy młodzieży polskiej ani żydowskiej nie przyjęły w sposób zdecydowany tego zobowiązania. Władze uniwersyteckie uznały to za dowód, że nie zaistniały warunki gwarantujące spokój w wypadku otwarcia uczelni, gdyż stanowiska grup młodzieżowych nie zostały uzgodnione. Jak wiemy, po skonstatowaniu tego faktu Rektor i Prorektor podali się do dymisji a Minister WR. i OP. zarządził zamknięcie uniwersytetu.

Jakie są następstwa tego zamknięcia określa komunikat Min. WR. i OP., który się wczoraj ukazał na murach uniwersyteckich. Brzmi on jak następuje:

Czasowe zamknięcie szkoły akademickiej na podstawie art. 42 Ustawy z dnia 15 marca 1935 r. o szkołach akademickich (Dz. URP. Nr. 29, poz. 247) powoduje przerwę w wykonywaniu wszystkich czynności, wchodzących w zakres organizacji, nauczania i wychowania. Władze akademickie mogą podejmować tylko te czynności, których zaniechanie narazi łoby interes publiczny na szkodę.

W szczególności w czasie czasowego zamknięcia szkoły akademickiej:

1) Senat akademicki, Rady wydziałowe i Komisje są czynne, nie zajmują się jednak bieżącymi sprawami nauczania studentów,

2) Nie mogą się odbywać żadne egzaminy,

3) Władze akademickie wypłacają zaliczki na potrzeby zakładów naukowych z kredytów na ten cel już otwartych.

4) Biblioteka jest zamknięta dla studentów, lecz pracownicy naukowi mogą być nadal do niej dopuszczani przez Rektora na wniosek kierowników zakładów i Dyrektora Biblioteki.

5) Biura szkoły akademickiej są czynne i przyjmują w sprawie wydania dyplomów, zaświadczeń, zwrotu dokumentów i tp.,

6) Dyplomanci mogą nadal pracować w zakładach naukowych, o ile w chwili zamknięcia szkoły nie byli studentami i jeżeli prace ich ze względu na charakter materiału nie mogą ulec przerwie,

7) Przepustki na teren szkoły wydawać wolno tylko: a) dla personelu nauczycielskiego, b) dla personelu urzędniczego, c) dla pomocniczych sił naukowych, d) dla niższych funkcjonariuszy.

Nie należy natomiast wydawać przepustek dla zarządów stowarzyszeń akademickich, których lokale znajdują się na terenie szkoły, należy natomiast zabezpieczyć lokal wymienionych stowarzyszeń.

Oczywiście najbardziej teraz interesuje wszystkich sprawa terminu ponownego otwarcia uczelni. Podobno decyzje w tej sprawie mają zapaść w ciągu najbliższych dni. Usłyszeliśmy również pocieszającą wiadomość, że są jeszcze nadzieje na otwarcie uczelni w takim terminie, by rok akademicki nie został stracony.

Gimnazjum litewskie w Święcianach
będzie zamknięte od nowego roku szkolnego

Zamieszczona przez nas wczoraj wiadomość o zamknięciu gimnazjum litewskiego w Święcianach z dn. 1-go września 1937 r. przez Kuratorjum Okr. Szk. Wileńskiego została potwierdzona przez czynniki miarodajne.

Prywatne gimn. lit. w Święcianach zostaje zamknięte z dniem 31 sierpnia br. na podstawie ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o prywatnych szkołach, oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. RP. Nr. 33—343). Artykuł 4, ustęp I litera b. tej ustawy mówi o zamknięciu szkoły z powodu jej niedostatecznego poziomu naukowego i wychowawczego, stwierdzonego przez władze nadzorcze w ciągu 3 lat kolejnych.

Gimnazjum litewskie podlegało kontroli Kuratorium wileńskiego. W ciągu trzech ostatnich lat doroczne wizytacje stwierdziły w tym gimnazjum liczne braki zarówno w poziomie naukowym jak i systemie wychowawczym.

Wizytacje stwierdziły, że pracownie naukowe gimnazjum były nieodpowiednio zorganizowane i źle zaopatrzone, duże braki były także w pomocach naukowych, — oraz, że poziom nauczania języka polskiego i litewskiego oraz matematyki był niewystarczający. Pozatem stwierdzono, że dobór młodzieży był także nieodpowiedni pod względem przygotowania do studiów średnich, w systemie zaś wychowawczym przejawiały się tendencje wrogie Państwu polskiemu.

Kuratorium wileńskie rok rocznie zwracało uwagę kierownictwa gimnazjum na te wszystkie braki i prosiło o ich usunięcie. W ciągu 3-ch lat kierownictwo gimnazjum nie zastosowało się do tych wskazówek, wobec czego Kuratorium, opierając się na powyższej ustawie, powzięło decyzję zamknięcia gimnazjum. Od decyzji Kuratorium przysługuje kierownictwu gimnazjum, towarzystwu „Rytas" prawo odwołania w ciągu dni 14-tu do Ministerstwa WR. i OP.

Wł.

Rozwiązanie Str. Chłopskiego „grupy Dobrocha"
Obwieszczenie Wojewody Wileńskiego z dnia 11-I 1937 r.

Do ogółu ludności województwa wileńskiego.

Istniejące od m. października 1935 roku Stronnictwo Chłopskie zwane popularnie „grupa Dobrocha", kierowane przez organizację komunistyczną przez cały czas swej działalności szerzyło hasła komunistyczne, dążąc do obalenia obecnego ustroju państwowego w myśl wskazań kompartii, a wprowadzenie ustroju radzieckiego.

Zbrodnicza działalność tego stronnictwa została potwierdzona licznymi faktami, skutkiem czego cały szereg jego członków został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Wobec powyższego Pan Minister Spraw Wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem Państwa i za nie w całej pełni odpowiedzialny, nie mogąc dalej tolerować tej organizacji spiskowej, postanowił uznać Stronnictwo Chłopskie „Grupę Dobrocha" jako organizację nielegalną i zakazał należenia do niej lub współdziałania z nią.

Ostrzegam przeto ludność przed należeniem do tego stronnictwa i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jego działalności, mającej na celu wywołanie przewrotu społecznego.

Oświadczam, że każdy, kto mimo tego ostrzeżenia, będzie nadal należał do Stronnictwa Chłopskiego i z nim współdziałał zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Wojewoda
LUDWIK BOCIAŃSKI

Na wyższych uczelniach Warszawy
sytuacja staje się coraz bardziej naprężona

Wczoraj dała się zauważyć na wszystkich uczelniach znacznie mniejsza od normalnej ilość słuchaczy Żydów.

Na Uniw. Józefa Piłsudskiego wytworzyły się trzy grupy, z których każda wysuwała inne żądania, a mianowicie: sekcja akademicka Stronnictwa Narodowego żąda strajku włoskiego, który by zmusił władze do przesadzenia Żydów na lewą stronę, umorzenia dochodzenia przeciwko członkom blokady, zmniejszenia czesnego itd. Podobne postulaty wysuwają członkowie Związku Młodzieży Radykalnej, którzy są jednak przeciwni wszelkim represjom i zakłóceniom spokoju. Członkowie ONR. dążą do konsekwentnego przeprowadzenia akcji, nie bacząc na ewentualne konsekwencje.

Około godziny 10 członkowie sekcji ak. Str. Nar. zebrali się w audytorium Maximum, gdzie omawiano (przed wykładami) obecną sytuację.

W niewyjaśniony sposób został pobity jakiś student członek Legionu Młodych, które opatrzono w szpitalu św. Rocha.

W Szkole Głównej Handlowej zostały nalepione po lewej stronie audytoriów na ławkach żółte kartki z napisem „Żyd" po prawej stronie zaś leżały białe kartki z napisem „Miejsce zajęte przez studenta Polaka". Żydzi nie zastosowali się do powyższego, zajmując miejsca przy katedrach.

W związku z powyższym do rektora S. G. H. prof. Miklaszewskiego zgłosił się prezes Wzajemnej Pomocy Stud. Żydów S. G. H. Mozes Rottenberg, który przedstawił obecną sytuację na uczelni. Jednocześnie zgłosiła się delegacja studentów I roku do rektora, prosząc o interwencję.

Do rektorów szkół wyższych w Warszawie wpłynęły petycje studentów Polaków o wyznaczenie oddzielnych miejsc studentom Żydom. Zgodnie z wytycznymi ustalonymi na ostatniej konferencji rektorów u ministra Świętosławskiego, zdecydowano petycje te zostawić bez uwzględnienia, jako sprzeczne z przepisami ustawy o szkołach akademickich.

Odkrycie zagadkowych grobów w Katedrze pod kaplicą Grobu Św.

Podczas prac restauracyjnych w katedrze natrafiono pod kaplicą grobu Świętego na zagadkowy grób, w którym się znajdowały trzy dobrze zachowane szkielety.

Wczoraj specjalna komisja, powołana przez konserwatora wojewódzkiego p. dr. Piwockiego, zbadała szkielety i ustaliła, że jeden z nich jest kobiecy dwa zaś męskie. Próby zidentyfikowania szczątków nie dały rezultatu, ponieważ nie znaleziono przy nich żadnych przedmiotów. Z.

Targi Północne w Wilnie

Jak się dowiadujemy, Komitet Targów Północnych w Wilnie postanowił zorganizować w tym roku Targi. Targi mają się odbyć w końcu lipca i na początku sierpnia. Prawdopodobnie terminem otwarcia będzie dzień 22 lipca.

Ponieważ nowe tereny pod Targi Północne nie zostały jeszcze przyszykowane i znajdują się jeszcze w sferze pięknych, lecz niezrealizowanych projektów, tegoroczne Targi Północne odbędą się w ogrodzie po-Bernardyńskim, w dawnych pawilonach targowych.

Podobno Komitet ma zapewniony już udział szeregu firm zagranicznych w Targach, a w pierwszym rzędzie angielskich i niemieckich.

Targi północne połączone będą z wystawą lniarską oraz prawdopodobnie wystawą hodowlaną. (c)

Srebrne lisy miały powodzenie
Zakończenie II Aukcyj Futrzarskich w Wilnie

W dniu 13 bm. skończyły się II Aukcje Tutrzarskie w Wilnie, na których kupcy dokonali tranzakcji na zgórą 84 tys. zł. Największym powodzeniem cieszyły się na Aukcjach lisy srebrne hodowli krajowej, przy czym w większej części wypadków ceny o dużo przewyższały udzielony limit.

Aukcje udowodniły, jak ważnym jest dla hodowców krajowych sprzedawanie skórek własnej hodowli na aukcjach.

Policja mimowoli pomogła w rabunku

ALEPPO, (Pat). Ktoś kupił u jubilera pierścionek za 80 frs. Na drugi dzień do komisariatu policji zajechał samochodem kapitan wojsk francuskich w towarzystwie żandarma francuskiego eskortującego skutego w kajdanki człowieka, twierdząc że jest to morderca pułkownika francuskiego i że zrabował on biżuterię zamordowanego, po czym sprzedał ją jednemu z jubilerów.

Komisarz wydelegował 2 agentów policji wraz z nieznajomymi do wskazanego jubilera, gdzie kapitan francuski zażądał zwrotu nabytej poprzedniego dnia biżuterii. Kupiec poznał w zakutym w kajdanki człowieko, który kupował u niego pierścionek, lecz ten wraz z kapitanem potwierdził, że sprzedał poprzedniego dnia biżuterię.

Po ostrej wymianie zdań rzekomy kapitan kazał jubilerowi otworzył kasę, gdzie schowana była biżuteria wartości kilkuset tysięcy franków. „W imieniu prawa aresztuję was" zwrócił się kapitan do jubilera.

Następnie wysłał policjantów po taksówkę, sam zaś wziąwszy całą biżuterię wsiadł z żandarmem i skutym więźniem do samochodu, każąc jechać do sądu.

Od tego czasu więcej ich nie widziano. Kupca wieczorem zwolniono z aresztu, a rzekomy kapitan, żandarm i więzień są dotychczas poszukiwani bezskutecznie. Nie trafiono też na ślad zagarniętej w przebiegły sposób biżuterii.

Od Ameryki do Sowietów

Skok przez Atlantyk. — Co robi Roosevelt? — Z Ameryki do Marokka. — Eskadry francuskie i angielskie ruszyły. — Niebezpieczeństwa dla potęg dzisiejszych. — W Berlinie planowano. — Niemiecki Lawrence. — Figiel spisu ludności. — Ze wschodu i zachodu. — Przestroga.

Są pisma w Polsce, których nie interesuje to, co dzieje się za granicą. Są takie, które wypadkom światowym dużo poświęcają miejsca. Niewątpliwie Polska jest państwem na tyle wielkim i tak jest związana z wypadkami nawet najdalszymi, że orientacja w tych zagadnieniach musi być możliwie duża. W naszych przeglądach prasy poświęcamy tym zagadnieniom sporo miejsca i czytelnik może się dzięki nim orientować, jak omawiają inne dzienniki poszczególne zdarzenia światowe. Przede wszystkim jednak chcemy informować i dlatego główny nacisk kładziemy na własne korespondencje różnych dzienników — z tego codziennego kalejdoskopu wyłania się obraz świata w przecięciu kilku dni.

Dzisiaj zaczniemy od spraw od nas dalekich, a jednak b. ważnych. Jednym skokiem przebywamy Atlantyk i jesteśmy w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnie zjednoczenie się Ameryki pod wodzą Roosevelta zwróciło na nią oczy świata.

Powstaje pytanie, czy prez. Roosevelt ograniczy swoje zainteresowanie tylko do zachodniej półkuli odrzucając od siebie wszelką myśl o ingerencji Ameryki w sprawy europejskie, czy też przeciwnie — zjednoczywszy front amerykański—zechce wywrzeć tym silniejszy wpływ na wypadki na drugiej półkuli, a nawet, jak przypuszczają niektórzy, weźmie inicjatywę w swoje ręce dla zorganizowania światowego pokoju i wznowienia ściślejszych międzynarodowych stosunków gospodarczych, z czym wiązałby się jego zamiar podróży do Europy.

Oczywiście taka potęga, jak Stany Zjednoczone, waży i politycznie i gospodarczo zbyt wiele, by stanowisko Roosevelta można było zlekceważyć.

Zdaniem „Kurjera Porannego“

prez. Roosevelt — jak to można wnioskować z jego oświadczeń i dotychczasowego postępowania — wybierze zapewne drogę pośrednią: wesprze całą moralną i materialną potęgą, jaką przedstawiają Stany Zjednoczone, europejskie państwa demokratyczne, jednak bez brania na siebie jakichkolwiek zobowiązań, które by mogły uwikłać Amerykę w nową wojnę. Prezydent Roosevelt rozumie doskonale współzależność polityczną i gospodarczą całego świata oraz konieczność międzynarodowej współpracy i dlatego popierać będzie nadal wysiłki sekretarza stanu Hulla w kierunku ożywienia handlu zagranicznego. Rozpocznie też, mimo duże przeszkody, pertraktacje w sprawie długów wojennych, aby państwom dłużniczym umożliwić korzystanie z amerykańskich kredytów, które teraz są dla nich zamknięte na mocy ustawy Johnsona. Ale równocześnie przez obostrzenie przepisów ustawy o neutralności pragnie on przestrzec Europę, że gdy wpływ moralny Ameryki nie da pomyślnych wyników, to zamknie się ona sama w sobie: przez przystąpienie zaś do forsownych zbrojeń morskich pragną Stany Zjednoczone dać do zrozumienia państwom o polityce zaborczej, że są na wszystko przygotowane.

Takie prognostyki stawia pismo na zewnątrz. A wewnątrz?

W polityce wewnętrznej prez. Roosevelt kontynuować będzie politykę New Deal'u, nie tak jednak radykalnie, jakby chcieli ekstremiści. Program gospodarczy rządu sięga głęboko w życie społeczne narodu, kontrola jednak i planowanie tego życia przez państwo w tym wypadku nie może być przyrównywana do przymusu, jaki pod tym względem istnieje w państwach dyktatorskich: w Niemczech, Włoszech, Sowietach i Japonii. Jak daleko prez. Roosevelt zechce posunąć się w tej kontroli, zostanie to ujawnione w najbliższej przyszłości, albowiem planowa gospodarka na szerszą skalę wymagałaby zmiany albo składu sądu najwyższego albo konstytucji.

Dziennik konkluduje:

W tej chwili większość argumentów przemawia za tym, że ani jedno ani drugie wkrótce nie nastąpi.

I znów skok przez Atlantyk. Kwestia Marokka i infiltracji tam wpływów niemieckich zaniepokoiła Anglię i Francję. „Gazeta Polska“ pisze:

Reakcje na te wieści były natychmiastowe, równolegle z małoznaczącymi i formalnymi protestami, wydano zarządzenia o bez porównania większej wadze: skierowano wielkie siły morskie do zachodniej części Morza Śródziemnego. Z zacisznych portów północnej Angiii wyszła już potężna brytyjska Home Fleet, z portów w Brest, Saint Nazaire i Cherbourg podąża eskadra atlantycka francuska. Za kilka dni przestrzeń między Gibraltarem, Algerem, Maltą i wyspami Balearskimi będzie polem olbrzymiej koncentracji okrętów wojennych, i kto wie, czy tym razem taktyka skrajnej cierpliwości a nawet bierności, która cechowała do niedawna rządy brytyjski i francuski, nie zostanie zarzucona na korzyść metod o wiele bardziej energicznych i radykalnych...

Hiszpański skrawek północnej Afryki jest bowiem kluczem wejść do Morza Śródziemnego, jego niezależność jest kwestią życia i śmierci zarówno dla W. Brytanii jak i dla Francji.

O co chodzi Francji?

Już dzisiaj zarówno Alger jak i Tunis nie stanowią kolonii francuskich, a po prostu część lądu francuskiego, oddzielonego od reszty wielkim jeziorem Morza Śródziemnego. Zaopatrzenie w żywność i wszelkie surowce płynie nieustannie od portów algerskich do Marsylii, zaś na wypadek wojny przecięcie Morza Śródziemnego przez jakąś siłę obcą stanowiłoby po prostu katastrofę, zarówno z punktu widzenia surowców i wyżywienia, jak też i z powodu uniemożliwienia przewozu wojsk afrykańskich, których udział na ewentualnym europejskim polu walki jest przewidziany na wielką skalę.

A o co chodzi Anglii?

Dla W. Brytanii sprawa jest również zasadnicza. Opanowanie i ufortyfikowanie północnego skrawka Marokka hiszpańskiego, z przylądkiem Tariffa, zamyka całkowicie wejście do Morza Śródziemnego, udaremnia rolę Gibraltaru — twierdzy strażniczej u tego wejścia, i skazuje W. Brytanię na posyłanie floty swej olbrzymią drogą dookoła całej Afryki, aby Osiągnąć Indie, Australię i wszystkie posiadłości, leżące na wschód od Morza Śródziemnego.

Mimo woli nasuwa się porównanie do zeszłorocznej demonstracji angielskiej na morzu Śródziemnym. Czy dziś jest sytuacja podobna?

Dla W. Brytanii zagrożenie jest znacznie większe od tego, które ujawniło się w zeszłym roku w czasie wojny włosko - abisyńskiej. Wówczas droga przez Morze Śródziemne mogła być niebezpieczna i znacznie utrudniona, dziś jednak chodzi o samo wejście do tego morza, chodzi o pewne posunięcie z dziedziny polityki i strategii, mogące w ciągu krótkiego okresu zmienić całkowicie geografię połączeń morskich na połowie kuli świata.

Ale skąd nagle Niemcom przyszło do głowy zająć się Marokkiem? „Gazeta Polska“ twierdzi:

Od wielu lat polityka niemiecka usiłowała zdobyć sobie wpływy w tej części Afryki północno-zachodniej. Po incydencie w Agadir, na skutek którego Niemcy, jako rekompensatę za zrzeczenie się wpływów w Marokku, otrzymały skrawek Konga francuskiego, miał miejsce okres pozornego désinteressement, natomiast później Adb - el - Krim korzystał przez wiele lat z usilnej pomocy niemieckiej, zarówno w dziedzinie uzbrojenia, jak i instruktorów i dowódców. Niemcy zdołały sobie u wojowniczych szczepów wyrobić opinię możnych, dalekich opiekunów, i napewno niejeden przywódca marzy o nastaniu ich władzy, nie zdając sobie sprawy z tego, że dopiero wtedy całe Marokko poznałoby twardą rękę i żelazną dyscyplinę.

„Dziennik Poznański“ dorzuca parę szczegółów tej penetracji niemieckiej w Marokku francuskim i hiszpańskim:

Od sześciu lat działa tam przebiegły i wytrwały emisariusz Berlina Fritz von Langenheim, nazywany niemieckim Lawrencem i spełnia szeroko zakrojoną robotę przygotowawczą, której owoce już teraz Niemcy zbierają.

Historia tego pionera ekspansji niemieckiej godna jest uwagi:

Fritz von Langenheim, wybitny oficer niemiecki, który podczas całej wojny walczył dzielnie na froncie zachodnim, osiadł po wojnie w Tangerze jako kupiec. W rzeczywistości jednak interesował się nie tyle tranzakcjami handlowymi, ile sprawami politycznymi. Poczynając od 1930 roku wędruje pieszo po Marokku hiszpańskim odwiedzając w szczególności szczepy Dżeballa, które stanowią najliczniejszą i najbardziej wojowniczą grupę ludności tubylczej. Sam jeden i bez broni, nazywany przez Arabów „człowiekiem z blizną“, odwiedza przywódców, rozdziela im podarki i odgrywa rolę wielkiego białego „Hamya“ t. zn. wielkiego protektora. Zdobywa w ten sposób wielu przyjaciół, wśród których na pierwszym miejscu figuruje wielki wezyr hiszpańskiej strefy marokańskiej Adb-el-Benuna. Tego ostatniego Langenheim zachęca do założenia tubylczej partii nacjonalistycznej i przy pomocy zasiłków z Berlina pomaga mu w Tetuanie prowadzić pisma propagandowe, które docierają na teren Marokka francuskiego i Algieru, podburzając Arabów przeciwko Francji.

Francuzi oczywiście nie byli ślepi:

Działalność Langenheima nie uszła naturalnie uwagi wywiadu francuskiego, który też postarał się o to, że na żądanie przedstawiciela Francji został on wydalony z Tangeru. Jednocześnie Benuna stracił swoją godność z rozkazu sułtana marokańskiego, na którego nacisk wywarły odnośne władze francuskie.

Niedługo potem Benuna umiera a jego następca w roli kierownika arabskiego ruchu nacjonalistycznego, Abd-el-Kabek, pracuje dalej rękę w rękę z Langenheimem, który po wydaleniu z Tangeru osiedla się w Marokku hiszpańskim. Nie potrzebuje się już tutaj ukrywać i działa z otwartą przyłbicą. Tłumaczy i drukuje w języku arabskim „Mein Kampf“ Hitlera, wzmacnia antyfrancuską propagandę wśród szczepów tubylczych, organizuje komitety arabskie, których celem jest zbudzenie drzemiących sił Islamu przeciwko Francji na terenie Afryki północnej i bliskiego Wschodu.

Niemcy umieją przygotowywać swą ekspansję — nic nie robią na patałajkę.

Hiszpania łatwo kojarzy się z Sowietami. Wyżej cytowany „Dziennik Poznański“ pisze jakiego figla spłatał władzom sowieckim ostatni spis ludności w Rosji:

Najciekawsza była rubryka dotycząca religii. Chodziło o to, żeby podać czy się jest wierzącym lub nie i do jakiego wyznania chce się być zaliczonym. Wedle pierwszych tymczasowych wyników liczba tych, którzy podali się za wierzących jest znacznie większa, niż to przewidywały władze sowieckie. Rzecz to tym bardziej godna uwagi, że ludzie mogli się obawiać różnych nieprzyjemności i szykan jeśli nie represyj z powodu przyznania się do wiary. Rodzice nie wahali się również zapisać swoich dzieci do odpowiedniego wyznania a tam gdzie komisarze spisowi nie stawiali pytań na ten temat, sami nalegali w tym sensie, jak to uczyniła jedna matka, która stanowczo obstawała przy tym, żeby jej troje nieletnich dzieci zapisanych zostało do rubryki wierzących.

I. K. C. też pisze o Sowietach, ale w innej kwestii:

Obydwie piatiletki sowieckie nie spełniły swego celu w zakresie gospodarczych zamierzeń czerwonego rządu. — Mówiąc jednak o bankructwie obu piatiletek, nie możemy oddawać się lekkomyślnemu złudzeniu, że wielomiliardowe sumy, wyduszone przez rząd moskiewski ze społeczeństwa rosyjskiego na cele gwałtownej i forsownej industrializacji, a przede wszystkim na cele rozbudowy przemysłu wojennego, nie wzmogły siły bojowej armii czerwonej. Zresztą oficjalne źródła sowieckie potwierdzają, iż bezpośrednie i pośrednie zbrojenia Sowietów dokonywane są w tempie gorączkowym. W ciągu ostatnich lat kilku ilość aeroplanów, tanków i innego nowoczesnego sprzętu bojowego wzrosła kilkakrotnie.

A z drugiej strony:

Jeszcze bardziej jaskrawe są osiągnięcia zbrojeniowe naszego zachodniego sąsiada.

Sytuacja zmieniła się gruntownie po przewrocie hitlerowskim. W tej chwili Niemcy mają już oficjalnie jedną z największych armij w Europie i bynajmniej nie kryją się z tym, że rozbudowują ją już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Jeżeli znowuż porówna się nprz. cyfry, dotyczące samolotów, tanków, ciężkiej artylerii i td. z przed dwuch choćby lat ze stanem obecnym, to widzimy postępy zdumiewające. Rząd berliński obniża gwałtownie poziom życiowy społeczeństwa niemieckiego, aby wydobyć z szerokich mas społeczeństwa jak największe zasoby materjalne na cele dozbrojenia.

A wniosek?

Nie wolno nam popełniać błędów dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, która zginęła przede wszystkim dlatego, że nie myślała o swojej sile zbrojnej wtedy, kiedy Rosja od Piotra Wielkiego po Katarzynę przetwarzała się w wielką potęgę wojskową i kiedy tym samym torem szła działalność Hohenzollernów, a przede wszystkim Fryderyka II w Prusach.

Polska wskrzeszona musi powiedzieć sobie, że nie wolno jej ani na chwilę spuszczać z oczu niebezpieczeństw i że musimy się przygotować wojskowo, aby burza, o którą w Europie tak łatwo, nie zastała nas bezradnych i bezbronnych.

Pomoże nam wiele pożyczka francuska. Ale pamiętajmy, że tylko my sami możemy zbudować Polskę tak silną, która nie będzie się potrzebowała obawiać o jutro.

Ost.

Państwowe inwestycje budowlane w 1936 roku

W ciągu roku 1936 wykonano z kredytów inwestycyjnych w resorcie ministerstwa spraw wewnętrznych szereg nowych budowli dla administracji ogólnej. W ramach tych robót zbudowano nowe gmachy starostw w *Oszmianie, Lubolu i Włoszczowie*, wybudowano w surowym stanie gmach urzędu wojewódzkiego w *Brześciu n/Bugiem*, nadbudowano jedno piętro w gmachu urzędu wojewódzkiego w *Krakowie*, rozbudowano gmach urzędu wojewódzkiego w *Warszawie* i przebudowano środkową część gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych przy ul. Nowy Świat 69.

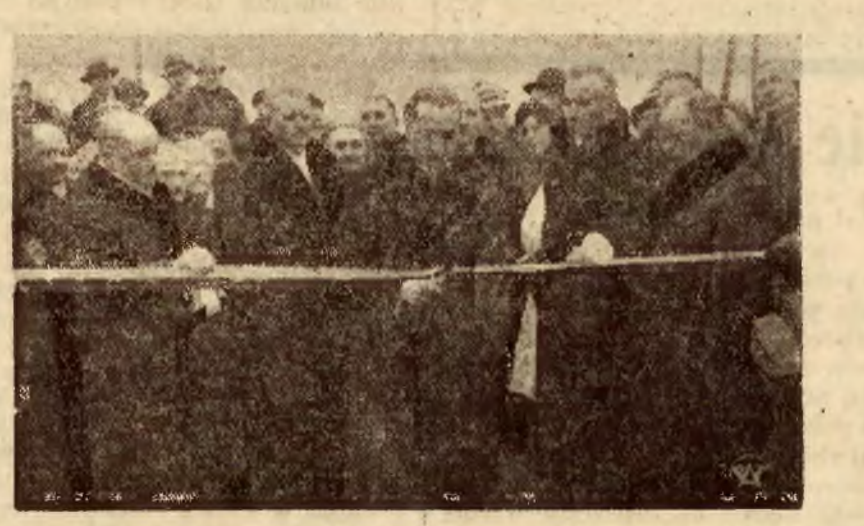
Zamek królewski w *Warszawie* zyskał odnowienie elewacji Saskiej od strony Wisły i odnowienie pałacu „pod Blachą“, zniesiono dawne kozackie stajnie i uporządkowano teren dolnego parku, którego urządzenie ukończy się w roku bieżącym. Odbudowano Zamek w *Dubnie* z przystosowaniem go dla biur starostw, sądu grodzkiego i urzędu skarbowego. W *Krakowie* zakończona została budowa kliniki ginekologicznej, wykonanej ze znacznym nakładem zupełnie nowocześnie. Budowa *Biblioteki Jagiellońskiej* została doprowadzona do wykończenia zewnętrznego w kamieniu i oszklona; pozostały jedynie do wykonania wewnętrzne urządzenia. W *Warszawie* w trakcie budowy jest wielki gmach sądów grodzkich przy ul. Ogrodowej — Leszno i gmach chemii Uniwersytetu Warszawskiego.

Nowe kartele

Po pewnym okresie ciszy, w którym nie powstawały nowe kartele mamy obecnie do zanotowania wzmożoną ruchliwość sfer wielkokapitalistycznych w kierunku zawierania nowych umów kartelowych.

Stworzone zostały kartele fabryk tiulu oraz szpagatu. Doszło również do zawarcia kartelu filmowego pod nazwą Polskiego Związku Producentów Filmowych. — Ruch kartelowy jest szczególnie silny i szczególnie niebezpieczny w przemyśle budowlanym. We Lwowie zawarto już umowę kartelową kupców w sprawie żelaza budowlanego. W całym szeregu ośrodków kraju, gdzie ruch budowlany jest silniejszy, toczą się obecnie zakulisowe rozmowy, dla ustalenia porozumienia producentów, a w wyniku tego zawarcia umów kartelowych.

Uroczyste otwarcie i oddanie do użytku publicznego dróg państwowych



W niedzielę na terenie woj. krakowskiego odbyła się uroczystość otwarcia dwuch dróg państwowych o trwałej nawierzchni zbudowanej w ciągu ostatnich lat. Są to drogi Kraków—Wieliczka i Kraków—Katowice. Na zdjęciu widzimy moment gdy wiceemin. Komunikacji inż. Piasecki w otoczeniu władz i społeczeństwa przecina wstęgę, oddając drogę Kraków—Katowice do użytku publicznego.

Zbliżenie miast i wsi — przez młodzież

(Nie wyzyskany odcinek pracy społecznej)

Demokratyzacja życia polskiego nie wpłynęła niestety na wzrost łączności pomiędzy warstwami społeczeństwa, które mimo zniesienia różnic stanowych istnieją, a nawet czasem występują w postaci jeszcze jaskrawszej niż przed wojną.

Zwracano już nieraz uwagę na przepaść, dzielącą życie inteligenta miejskiego od życia wieśniaka, zwłaszcza tu na ziemiach wschodnich. Obcość tych dwóch światów jest znacznie większa, niż pomiędzy dawnym ziemianinem, a sąsiadem chłopem, bo ludzie, mający ten sam teren pracy, umieją się ze sobą porozumieć.

Dziś ziemiaństwo jest niemal zupełnie zniszczone, a inteligencja miejska wsi nie zna. Wyspiański przedstawiając w „Weselu“ smętnie humorystyczną rozmowę Radczyni z Kliminą nie przypuszczał chyba, że brak zrozumienia warunków życia wiejskiego może się dalej posunąć.

Nie ma wspólnego języka pomiędzy miastem a wsią. Oczywiście mówię tu o stosunkach panujących wśród tak zwanego szerokiego ogółu, nie zaś o tych nielicznych stosunkowo grupach pracowników, którzy z urzędu, czy też z tytułu przynależności organizacyjnej kontakt z wsią utrzymują. Ale i tu nie zawsze jest dobrze.

Hasło „pracy od podstaw“ tak żywotne przed paru dziesiątkami lat, które było realizowane w czynie albo przynajmniej stwarzało życzliwą atmosferę dla tego czynu, zostało przez ogół zapomniane. Ciężar pracy nad podniesieniem kultury wsi społeczeństwo zrzuciło na państwo.

Postawa słuszna i to w pewnym tylko stopniu tam, gdzie państwowe, polityczne i gospodarcze życie jest od dawna ugruntowane i uregulowane. Wieś woła o ratunek nie tylko przed nędzą, ale i przed grozą całkowitego zdziczenia kulturalnego.

Są zakątki, gdzie rzadko dociera poczta, nie znają gazet ani radia. Ilość szkół powszechnych jest niedostateczna, nauczanie odbywa się nieraz w warunkach fatalnych i daje tak słabe wyniki że nie zabezpiecza nawet przed wtórnym analfabetyzmem, nauczyciel wiejski, owa osławiona „Mädchen für alles“ jest przeciążony pracą i cierpi niedostatek i t. d. Faktyczne zrozumienie powagi sytuacji zaczyna się budzić, czego dowodem jest choćby fakt, że tegoroczna zbiórka na budowę szkół powszechnych dała mimo ciężkich warunków materialnych, plon obfitszy niż w latach ubiegłych.

Jednorazowe czy nawet periodyczne datki pieniężne, mimo niewątpliwych korzyści, nie zbliżą miasta do wsi, nie wytworzą łączności, od której w znacznej mierze zależy sprawa podniesienia kulturalnego wsi.

Jak ją nawiązać? Dróg jest kilka. Ale tu myślę przede wszystkim o jednej. — O akcji opieki szkół średnich miejskich nad szkołami powszechnymi wiejskimi, która istnieje na terenie Kurat. Okręgu Szkolnego Wileńskiego już od paru lat i daje coraz lepsze wyniki.

Akcja ta jest zorganizowana w sposób następujący. Szkoła średnia jako całość organizacji jak np. Czerwony Krzyż, Straż Przednia, Sodalicja lub najczęściej poszczególne klasy, zazwyczaj dość liczne, obejmują stałą opiekę nad szkołą powszechną, wskazaną przez Inspektorat. Czasem są to uboższe szkoły miejskie, częściej jednak szkoły na wsi.

Opieka polega: 1) na utrzymywaniu ścisłej łączności za pomocą korespondencji, jeśli zaś szkoła nie jest zbyt odległa, drogą wzajemnych odwiedzin, wspólnych wycieczek, obchodów, przedstawień; 2) na stałej pomocy, udzielanej **bądź samej szkole** w postaci książek do czytania, podręczników, pomocy naukowych jak mapy, globusy, albumy geograficzne, historyczne i przyrodnicze, kompasy, kątownice, modele telefonów, radioodbiorniki, modele samochodów, samolotów i t. d., sporządzane przez uczniów indywidualnie lub w pracowniach szkolnych, **bądź też dzieciom**, którym się posyła obuwie, ubranie, ołówki, zeszyty, szczotki, grzebienie, wreszcie zabawki.

Znaczenie zarówno materialne jak wychowawcze tej akcji jest ogromne, zwłaszcza tam, gdzie młodzież może bezpośrednio zaznajomić się ze szkołą, którą się opiekuje.

Widząc ciężkie warunki w jakich się uczą młodsi koledzy, młodzież uczy się cenić to, co daje im własna szkoła, a jednocześnie budzi się w niej żywe współczucie i chęć niesienia pomocy, nieraz okazywanej dzięki wyrzeczeniom się jakiejś rozrywki czy przyjemności. Jedna z klas np. pieniądze przeznaczone na bal maturalny zużyła na zakupienie biblioteczki dla „swojej“ szkoły.

Dla dziatwy wiejskiej paczki z darami albo przedstawienia urządzane przez starszych kolegów są źródłem uciechy, która promieniuje na dom rodzinny dziecka i wytwarza wśród „starszych“ na wsi życzliwszy stosunek do społeczeństwa miejskiego. Obchody i przedstawienia, urządzane przez „średniaków“ są tłumnie odwiedzane przez rodziców dzieci, którzy często chcąc się odwdzięczyć, przyjmują miejskich gości „czym chata bogata“. Przy wspólnym posiłku — czasem z jednej misy z gospodarzem wywiązują się życzliwe pogawędki, których wpływ na obie strony jest bardzo zazwyczaj dodatni.

Dziatwa szkół powszechnych też niejednokrotnie daje wyraz swej wdzięczności, nie tylko w serdecznych, a naiwnych listach, ale i darach na miarę swoich sił — więc na przykład przesyła kolegom z miasta zakładki z szarego płótna, koszyki lub słomianki, uplecione przez siebie. Jedna ze szkół ofiarowała swej „opiekunce“ kosz poziomek. Inne zbierają w myśl otrzymanych wskazówek różne przedmioty do muzeum regionalnego organizowanego przez gimnazjum: np. wzory kilimów, krajki, charakterystyczne zabawki, ceramika i t. d.

Co się tam dzieje z tą Aleksandrettą

Co to jest w ogóle?

Nie jesteśmy tędzy w geografii — już to musimy sobie przyznać. Gdzie leży jakaś ta Aleksandretta, o której ostatnio wiele się pisze?

Chodzi w danym wypadku nie tylko o samą Aleksandrettę, lecz o cały obwód administr. t.zw. sandżak. obsz. 4.700 km² z 220.000 mieszkańców i dwoma większymi miastami: starożytną Antiochią i najlepszym w tej części Morza Śródziemnego portem Aleksandrettą. Jest to część Syrii, która jak wszystkie kraje Lewantu. zamieszkała jest przez całą mozaikę narodowości: Arabów. Turków. Kurdów. Armeńczyków i in. Według źródeł tureckich. sandżak Aleksandretty zamieszkały jest przez turecką, uświadomioną narodowo większość. Źródła syryjskie twierdzą, że Turków jest w sandżaku 80 tys. na 90 tys. Arabów. 25 tys. Armeńczyków i innych.

Trochę historii

Sporne terytorium wraz z portem Aleksandrettą tworzy część administracyjną francuskiego obszaru mandatowego w Syrii. Francuzi zajęli go jeszcze w roku 1918. Gdy później Kemal Ataturk, po zwycięskiej wojnie z Grekami. obalił pokój w Sevres i przeprowadził o wiele dla Turcji korzystniejsze warunki pokoju w Lozannie (1923) uzyskał również korekturę granicy z Syrią, a mianowicie zwrot Cylicji i jej stolicy Adany. Natomiast sąsiednia Aleksandretta pozostała przy Francji, jako przy mocarstwie mandatowym, mimo rewindykacyj tureckich. Francja miała bowiem za sobą układ w San Remo z 25.IV 1920 r., którym mocarstwa sprzymierzone zapewniały jej mandat w Syrii a Anglii w Mezopotamii i Palestynie. Niemniej wymogła Turcja (w układzie z 20.X 1921— zatwierdzonym przez Traktat Lozański) autonomię administracyjną i kulturalną sandżaku i jego prawo do własnego sztandaru.

Obecnie wybuchł zatarg

Dzisiejsze żądania tureckie idą w kierunku nadania sandżakowi Aleksandretty niepodległości narówni z Syrią i Libanem. Jak wiadomo. Francja, idąc za przykładem Anglii w Iraku. uznała również Syrię (oraz jej część zamieszkałą przez chrześcijan — Liban) za „dojrzałą“ do niepodległości i zawarła z tymi. dotychczas pod jej mandatem znajdującymi się krajami układ (7.IX 1936), mocą którego po 3-letnim okresie przejściowym, zyskają one pełną niepodległość i wprowadzone zostaną przez Francję do Ligi Narodów. Turcy odpowiedzieli na wiadomość o tym układzie — krwawymi rozruchami w Sandżaku. Nie chcą oni słyszeć o tym, by ta, zamieszkała przez Turków prowincja, miała dostać się pod panowanie syryjskich Arabów. Oficjalnie nie nasuwają coprawda najmniejszych zastrzeżeń przeciwko nadaniu Syrii niepodległości, owszem. witają ją z uznaniem, twierdzą jednak, że w roku 1921 i 1923 zgodzili się na pozostawienie sandżaku w rękach francuskich — pod warunkiem autonomii i tylko w rękach francuskich, a nie syryjskich. Skoro obecnie Syria zyskuje niepodległość — należy się ona tym bardziej autonomicznej prowincji Aleksandretty.

Co będzie

Obecnie bada sprawę Liga Narodów, która wysłała do spornego obszaru komisję „obserwatorów“, złożoną z trzech członków neutralnych (Holender, Norweg i Szwajcar). Zadaniem komisji nie jest badanie zajść, które już miały miejsce, ani też stawianie jakichkolwiek wniosków merytorycznych. ale li tylko „informowanie“-Ligi o obecnym stanie rzeczy. Ludzc chodziło poprostu o zapobieżenie przez wysłanie swych obserwatorow, jakimś „faktom dokonanym“. Na najbliższej sesji styczniowej (18 bm.) zapaść ma decyzja Rady.

Niezależnie jednak od takiej, czy innej interpretacji prawnej, należy się liczyć ze zdecydowanym stanowiskiem Turcji, której zależy zarówno na uchronieniu swych pobratymców od politycznego „sam na sam“ z Arabami syryjskimi, jak i na odzyskaniu najlepszego obok Smyrny, portu. który, nawiasem mówiąc, połączony jest koleją żelazną wyłącznie z tureckim zaplecżem, odległym o 25 klm.

Jak widzimy sprawa Aleksandretty staje się poważnym zagadnieniem — od jego rozwiązania może wiele zależeć... nietylko państwom bliskiego Wschodu i Francji. Jakoby maczają palce w całej tej awanturze również Anglia i Niemcy.



Jeden z licznie przebywających na froncie hiszpańskim dziennikarzy przeprowadza wywiad z pilotem wojsk powstańczych. który wrócił dopiero z bombardowania Madrytu

Królowa Wilhelmina ma przybyć do Krynicy

Run turystów i dziennikarzy — Ks. Juliana uczy się po polsku — Przyjeżdża Jan Kiepura z żoną — Konsternacja austriackich i szwajcarskich miejscowości alpejskich

Krynica przeżywa obecnie prawdziwy najazd dziennikarzy polskich i zagranicznych, oraz kuracjuszy i turystów, których liczba stale wzrasta.

Trzeba jednak stwierdzić bezstronnie, że przyjazd do Krynicy ks. Julianny holenderskiej i ks. Bernarda, aczkolwiek stanowi sensacyjną niespodziankę, nie jest jednakże oderwanym faktem dużego zainteresowania się zagranicy naszymi czołowymi uzdrowiskami.

W bieżącym sezonie napływ cudzoziemców do Krynicy bije wszelkie rekordy z lat ubiegłych. wykazując już obecnie cyfrę przeszło 1600 osób z zagranicy.

Jak informują frekwencja obcych gości znacznie jeszcze wzrośnie, dzięki kilku większym wycieczkom. organizowanym z zagranicy do Polski przez europejskie oddziały Cooka, którego agentura holenderska zorganizowała również podróż książęcej pary holenderskiej z Hagi do Krynicy.

Niespodziana decyzja przyjazdu księstwa Lippe Biesterfeld do polskiego uzdrowiska. wywołała dużą konsternację wśród szwajcarskich i austriackich miejscowości alpejskich — przygotowanych podobno na przyjęcie królewskich nowożeńców. W Austrii prasa opublikowała nawet ostatnio komunikat z zapowiedzią przyjazdu ks. Juliany z mężem do jednej z miejscowości tyrolskich.

Ks. Juliana nie chce utyć.

Jak już pisaliśmy królewscy goście kryniccy interesują się Polską i zamierzają zwiedzić szereg innych miejscowości.

Prasa podaje, że księzna Juliana przyswoiła już sobie szereg wyrazów w języku polskim. którymi posługuje się przy każdej okazji. W czasie wczorajszych zjazdów narciarskich, gdy fotografowie. którzy śledzą każdy krok pary książęcej wymierzyli aparaty. księżna Juliana zasłoniła się ręką i zawołała po polsku „Nie fotografować“. Poza tym księżna zna już słowa „proszę“ i „dziękuję“ i posługuje się nimi w rozmowie ze służbą.

Służba hotelowa zachwycona jest młodą parą, która na każdym kroku podkreśla swoją bezpretensjonalność i prostotę. Książę zaznaczył wyraźnie. że ani on, ani jego żona nie życzą sobie żadnych wyróżnień i specjalnych dań. lecz będą jeść wszystkie te potrawy, które znajdują się w pensjonatowym menu.

Księstwo są bardzo zadowoleni z polskiej kuchni. Księżna Julianna nie jada tylko żadnych zup. ponieważ nie chce utyć.

Wczoraj telefonował do „Patri“ Jan Kiepura. przebywający w Brukseli. Kiepura prosił. by w jego imieniu zapytano książęcą parę. czy jest zadowolona z pobytu w „Patri“. Książę Bernad. gdy dowiedział się o tym. zadepeszował do Brukseli. donosząc Kiepurze, że jest zupełnie zadowolony. Depesza nosiła podpis: „Hr. Sternberg“. Kiepura zapowiedział. że wraz z żoną przyjeżdża do Krynicy 26-go stycznia i prawdopodobnie zostanie jeszcze w Krynicy królewnę holenderską i jej małżonka.

MŁODA PARA USKARŻA SIĘ NA FOTOGRAFÓW I DZIENNIKARZY.

Miara zainteresowania, jakie budzi pobyt w Krynicy książęcej pary, znajduje wyraz w bilansie rozmów telefonicznych na linii krynickiej. W centrali telefonicznej panuje ruch. jakiego nigdy tu nie widziano. Zamawiane są w większości rozmowy dziennikarskie. W sumie. od chwili przyjazdu księżnej Julianny i księcia Bernarda, zanotowano 361 rozmów zamiejscowych, w tym 121 zagranicznych, 23 rozmowy pomiędzy Holandią a Krynicą. Do zarządu hotelu „Patia“ nadeszły liczne zamówienia na pokoje, zgłoszone przez przedstawicieli prasy zagranicznej. którzy nieustannie przybywają do Krynicy. Pobyt młodego małżeństwa w Krynicy budzi największe zainteresowanie naturalnie wśród prasy holenderskiej.

Zarówno księżna Juliana jak i książę Bernard podkreślają na każdym kroku prywatny charakter pobytu swego w Krynicy i pragnęliby zachować, jako hrabiostwo Sternberg. jak najściślejsze incognito. Dyrekcja hotelu czyni wszystko, by zapewnić im spokój. Młoda para uskarża się na fotografów prasowych i dziennikarzy.

Utrzymują się pogłoski, że możliwy jest przyjazd do Krynicy królowej holenderskiej Wilhelminy. Pogłoski te nie znajdują w tej chwili potwierdzenia, ponieważ królowa Wilhelmina opuściła właśnie wczoraj Hagę. udając się do swej rezydencji Hetloo. a 15-go b. m. ma wyjechać do Szwajcarii. Nie jest jednak wyłączone, że plan podróży królowej Wilhelminy ulegnie zmianie i że monarchini przybędzie do Krynicy.

Na poczcie w Krynicy zorganizowano specjalne dyżury telefoniczne dla połączenia z Hagą. Księżniczka Juliana prowadzi bowiem codziennie rozmowy z matką.

W poniedziałek przybył do Krynicy przedstawiciel MSZ. radca Szczęsny, który złożył księstwu wizytę. Radca Szczęsny ofiarował ks. Juliannie wspaniały bukiet kremowych róż.

Wczoraj przybyli również do Krynicy konsul holenderski z Krakowa p. de Bruyn oraz członek poselstwa holenderskiego w Warszawie p. Schatenburg.

Lot bez pilota, rozwój telewizji, klimat na obstalunek

Co przyniesie technika i nauka stosowana w roku 1937

Amerykańskie czasopismo naukowe „Science“ w związku z nowym rokiem wylicza najbliższe zadania techniki i nauk stosowanych. Do tej kategorii autor zalicza wszystkie odkrycia, wynalazki i udoskonalenia, które przy dzisiejszym stanie wiedzy nie są utopią i których realizacji spodziewać się można dosłownie każdego dnia.

W dziedzinie lotnictwa należy spodziewać się dalszych udoskonaleń w **kierunku odbywania lotów bez pilota.**

W dziedzinie radiotechniki na porządku dziennym stoją dwa zagadnienia: udoskonalenie telewizji oraz przesyłanie energii na odległość bez pośrednictwa przewodów. Rozwiązanie zagadnienia telewizji dokona przewrotu w dziedzinie filmu. a przesyłanie energii za pomocą fal elektromagnetycznych przyczyni się do niebywałego uprzemysłowienia świata.

Medycyna znajduje się w przededniu zastosowania fal ultra-krótkich dla celów leczniczych. Świetne perspektywy pod tym względem otwierają się przed nauką w związku z odkrytym niedawno zjawiskiem rezonansu między żyjącymi komórkami a falami radiowymi określonej długości: możliwe, że już w niedługim czasie medycyna będzie leczyła każdą chorobę falami odpowiedniej długości. W dziedzinie chirurgii należy spodziewać się szerokiego zastosowania „elektrycznego noża“, czyli instrumentu, który przecina tkanki przy pomocy wyładowań elektrycznych. Obok szybkości i precyzji tego rodzaju operacje elektryczne pozwalają osiągnąć zupełną aseptykę ran i cięć operacyjnych. Na razie jeszcze wielu chirurgów nie opanowało dość skomplikowanej techniki „elektrycznego noża“. lecz w niedalekiej przyszłości technika ta będzie dostępna dla wszystkich lekarzy.

W dziedzinie meteorologii można spodziewać się dalszego wtargnięcia człowieka w tajemnice zjawisk atmosferycznych. Już dziś z wielkim powodzeniem stosuje się w Ameryce sztuczny deszcz. Rozpoczęto także próby otrzymania sztucznego śniegu. Na porządku dziennym stoją już zagadnienia sposobów przyśpieszania i opóźniania innych procesów atmosferycznych (przesuwania się warstw powietrznych. jonizacji i tp.). Gdy ludzkość opanuje tę technikę. będziemy mogli tworzyć klimat zgodnie z naszym życzeniem.

Wysokogórskie obserwatorium astronomiczne P. I. M. na Kasprowym Wierchu

Niedaleko stacji końcowej kolejki linowej na Kasprowy Wierch o 250 metrów w stronę szczytu Kasprowego powstaje pierwsze Wysokogórskie Obserwatorium Meteorologiczne Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Będzie to budynek z granitu w stylu harmonizującym z otoczeniem przyrody tatrzańskiej. Tak wysoko wzniesiony nad poziom morza punkt obserwacyjny pogody będzie miał doniosłe znaczenie.

Jak bowiem okazało długoletnie doświadczenie, obserwacje meteorologiczne. dokonywane stale przez liczne stacje w nizinie, muszą być uzupełnione kilkoma choćby danymi z wyższych warstw atmosfery. Służby meteorologiczne poszczególnych państw posługują się w tym celu różnymi sposobami. jak sondowanie atmosfery balonami sondowymi, balonami na uwięzi, samolotami, latawcami, wreszcie radiosondami. Wszystkie one jednak mają charakter obserwacji dorażnych, nie dając ciągłości obserwacji. To dać może jedynie obserwatorium stałe, umieszczone możliwie wysoko.

Wielki rozwój lotnictwa w ciągu ostatnich lat i ulepszenie w związku z tym jego ochrony meteorologicznej, zadecydowały ostatecznie o wybudowaniu w Polsce obserwatorium wysokogórskiego. wyposażonego w nowoczesne metody obserwacyjne. które by dostarczało informacyj o stanie wyższych warstw atmosfery. Istniejąca bowiem stacja meteorologiczna na Hali Gąsienicowej ma znaczenie raczej lokalne. Plan ten stał się jednak realnym dopiero z chwilą powstania kolejki linowej na Kasprowym Wierchu. Pod względem meteorologicznym wybór Kasprowego Wierchu nie pozostawia nic do życzenia: wzniesienie (1987 m), ekspedycja, położenie węzłowe między grupą Tatr Zachodnich a Wysokich. łatwość dostępu.

Warunki pracy obserwatorów na Kasprowym Wierchu będą bardzo dobre. Dogodne połączenie telefoniczne i komunikacyjne z Zakopanem i resztą kraju pozwoli na aktualne wykorzystywanie dokonanych obserwacyj, głównie dla lotnictwa i służby przewidywania pogody. Dzięki takim urządzeniom, jak światło elektryczne. ogrzewanie centralne i t. d. znajdą tam również całkiem europejskie warunki pracy liczni uczeni polscy i zagraniczni, który będą dokonywali obserwacyj i pomiarów specjalnych, dotyczących promieniowania słonecznego, elektryczności atmosferycznej. chmur i t. d. Dla uczonych tych przewidziane jest kilka pokojów gościnnych na pierwszym piętrze Obserwatorium. Drugie piętro pomieści właściwe Obserwatorium, mieszkania obserwatorów, sale przyrządów oraz tarasy obserwacyjne. Nad wszystkim będzie się wznosiła kilkumetrowa konstrukcja żelazna, jako podstawa od wiatromierzy i anten radiowych. Personel, składający się z dwóch wykwalifikowanych meteorologów, będzie przez cały rok wykonywał spostrzeżenia dla lotnictwa. turystyki zimowej. służby pogody. klimatologii i t. d.

Pies uratował życie swemu panu

W nocy z soboty na niedzielę odbywała się zabawa w sali miejscowego kina w Mątwach, gdzie w pewnym momencie wszczęło bójkę kilku podchmielonych awanturników. Obecny na zabawie posterunkowy Kaczmarek. przy pomocy swego kolegi osadził w areszcie awanturników. Podczas zamykania drzwi celi aresztanckiej jeden z zatrzymanych Franciszek Musiał rzucił się na posterunkowego z nożem.

Awanturnik uderzył trzykrotnie nożem post. Lewandowskiego, rozcinając mu płaszcz na piersiach i plecach i raniąc go w rękę.

Na szczęście post. Lewandowski miał przy sobie psa. który rzucił się na Musiała, broniąc rozpaczliwie swego pana. Biedne zwierzę ugodzone zostało przez Musiała w szyję i całe zbroczone krwią broniło się rozpaczliwie. mimo ciężkich ran na szyi i łbie ratując w ten sposób swego pana przed dalszymi ciosami noża. Musiał zbiegł i dopiero w niedzielę aresztowano go w godzinach południowych. Będzie on osadzony w więzieniu śledczym w Inowrocławiu i przytrzymany aż do rozprawy sądowej.

Do psa policyjnego przywołano weterynarza. który opatrzył mu ranę i jest nadzieja utrzymania wiernego psa przy życiu.

Potworna zbrodnia narodowca

Ogromną sensację wywołało w Pszczynie i w okolicy aresztowanie Ludwika Gołusa prezesą narodowego Związku Powstańców Śląskich w Miedżnej i znanego w terenie działacza Chrześcijańskiej Demokracji. Tło sprawy przedstawia się następująco: W połowie grudnia ub. roku znaleziono na cmentarzu w Ćwiklicach zwłoki noworodka. Komisja lekarska stwierdziła, że śmierć dziecka nastąpiła wskutek braku należytej opieki po porodzie. W toku dochodzeń stwierdzono, że jest to dziecko niejakiej Stelmachówny i Ludwika Golusa. — Golus, jako człowiek żonaty i ojciec dziewięciorga dzieci. utrzymywał stosunek ze Stelmachówną. Owocem tego stosunku było dziecko. Natychmiast po porodzie Golus zabrał dziecko, zaniósł je do Ćwiklic i przerzucił przez mur na cmentarz. gdzie dziecko zmarło.

Wyrodną parę kochanków aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Aresztowanie Golusa jest sensacją dla Pszczyny i okolicy tym bardziej. że jest on członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. które niewątpliwie wyciągnie należyte konsekwencje ze zbrodniczego postępku Golusa.

Cała praca jest ogromnie żywa i opromieniona atmosferą koleżeńskiego ciepła. a nawet głębokiego altruizmu. który nic nie ma wspólnego z urzędową. sztywną filantropią.

Praca ta może i powinna ogarnąć szersze kręgi i skupiając się na terenie szkoły wciągnąć znaczną część społeczeństwa miejskiego. a przede wszystkim rodziców dzieci. uczęszczających do szkół średnich.

Tak częste są teraz narzekania na to. że szkoła i życie organizacyjne odbierają dziecko, rodzinie i domowi. że trudno jest córkę czy syna „złapać“ w domu, że dzieci stają się rodzicom coraz dalsze.

Opieka nad szkołami powszechnymi — to teren współpacy z dzieckiem dostępny nawet dla rodziny o bardzo ograniczonych środkach materialnych.

Wyreperowanie jakiegoś starego ubranka. z którego dzieci „wyrosły“, starych pończoch. uszycie ciepłych pantofli. zrobienie szalika czy rękawiczek — to ofiary nie przekraczające możliwości średnio-zamożnych rodzin.

Są jednak jeszcze skromniejsze, a równie potrzebne prace. Rzeczy w domu miejskim prawie bezużyteczne mogą się szkole wiejskiej ogromnie przydać. Jedna ze szkół np. zrobiła 800 zeszytów nowych z czystych kartek wyjętych z zużytych już zeszytów.

Szary papier. którym owinięty był pakunek. pudełka blaszane i tekturowe. kałamarzyki np. po atramencie do wiecznych piór. obrazki. barwne pocztówki. kolorowy papier. kolorowe gałganki. to wszystko może być skrzętnie gromadzone i znajdzie napewno właściwe zastosowanie.

Oczywiście fałszywą drogę obrałaby matka. odrabiająca robotę za córkę lub za syna. Chodzi o to. by dzieciom dopomóc, by pracę w domu odpowiednio zorganizować: podsunąć jakiś pomysł. dostarczyć potrzebnego materiału. zwrócić uwagę na jakąś ilustrację w piśmie, wreszcie od czasu do czasu podjąć jakąś pracę niezależnie od dzieci i wzbogacić ich paczkę z darami dla szkoły.

Ojcowie mogliby dopomóc czy to zainteresowując akcją swoich kolegów, czy to ułatwiając jakieś czynności urzędowe. związane z przedstawieniem czy wycieczką. zdobywając wreszcie środki lokomocji. których brak utrudnia nieraz bardzo kontakt z wsią (Jedna z klas zapłaciła 44 zł. za autobus. by się dostać do swojej szkoły powsz. na wsi).

Taka współpraca wpływa na ilość i jakość przesyłanych szkołom wiejskim przedmiotów. co więcej zadzierzgnie bliższą łączność ideową pomiędzy dziećmi a rodzicami. na której brak skarżą się czasem tak boleśnie.

Pole do pracy jest jeszcze ogromne. Na terenie Okr. Szkol. Wileńskiego szkół powszechnych objętych opieką (i to nie zawsze dostateczną) jest 295, szkół potrzebujących opieki jest przeszło 200.

Wysiłki tej pracy są jednak tak wymowne. że kto się z nią zetknął bliżej nie łatwo się jej wyrzeknie.

Tu więc, sądzę, leży naturalna droga do zbliżenia się nie tylko dzieci miasta i wsi, ale i starszych.

Wspólna wycieczka z dziećmi do szkoły wiejskiej może być pobudką do nawiązania bliższej znajomości z gospodyniami i gospodarzami, do poznania ich potrzeb i trudności i wszczęcia akcji celem zaspokojenia tych potrzeb. do wygłoszenia jakiejś pogadanki w świetlicy.

Argument. że są instytucje i organizacje. które się tym zajmują, nie powinien odstraszać dlatego. że nie mogą one podołać ogromowi pracy a także dlatego. że żywe indywidualne oddziaływanie może dotrzeć tam. gdzie ciężka bądź co bądź machina zbiorowa nie ma dostępu. Kontrolę pewną zawsze będzie sprawować nauczyciel szkoły.

Chodzi wreszcie o to, o czym była mowa na początku — o wytworzenie życzliwej. pełnej zrozumienia łączności pomiędzy inteligentem miejskim a wieśniakiem, niezbędnej do zjednoczenia narodowego i wzrostu atrakcyjnej siły Polski, czego wagę coraz lepiej rozumiemy.

Wanda Achremowiczowa.

Chłopiec zmasakrowany przez tramwaj

Przechodnie na ulicy Miodowej w Warszawie spostrzegli wieczorem. że z pod kół tramwaju linii „1“ jadącego od ulicy Długiej. ścieka szerokim strumieniem krew.

Zaalarmowano wówczas motorowego, kótyr zatrzymał tramwaj. Wezwano również pogotowie techniczne tramwajów miejskich.

Po uniesieniu wagonu do góry. oczom tłumu przedstawił się widok pełen grozy. Między kołami znajdowały się ociekające krwią szczątki ciała jakiegoś chłopca. Ponieważ ciało było doszczętnie zmasakrowane, ubranie i wszelkie papiery. znajdujące się w kieszeniach. porozdzierane i zalane krwią, policji nie udało się ustalić nazwiska chłopca.

W nocy do komisariatu zwrócili się małżonkowie Fajerman (Bugaj 11) prosząc o wszczęcie poszukiwań za ich zaginionym synem. 15-letnim Ickiem. Fajermanów skierowano wówczas do prosektorium. gdzie obejrzawszy poszarpane ciało chłopca stwierdzili, że jest to ich syn. Jak stwierdzono na podstawie śladów krwi, chłopiec dostał się pod tramwaj na ulicy Nowiniarskiej, gdzie wskutek wielkiego ruchu, nikt nie zauważył tragicznego wypadku.

Plagi wiejskie

Jestem na zabawie świątecznej we wsi Hule ,pow. postawskiego. Ciasna chatka jest wypełniona po brzegi młodzieżą. Na długich ławach ustawionych obok ścian siedzą rzędami mężczyźni, niewiasty, chłopcy i dziewczęta. Wszyscy przyglądają się z głębokim skupieniem tańczącym parom. Po środku maleńkiej chatki w ciasnym kółeczku kręci się kilkanaście par. Chłopcy wszyscy są w czapkach, z każdej gęby dolatuje zapach alkoholu, a z ust raz po raz wyrywają się słowa przekleństw i złorzeczeń. Wszystko to czyni jakieś niesamowite wrażenie na obcym widzu. Wstrętne i brudne wyrazy tutaj nie robią jednak wrażenia.

Podchodzi do mnie chłop cały przesiąknięty wódką i bez wstępu zaczyna kląć Boga, wiarę i wszystkie świętości.

Pytam go, co mu zawinił Bóg i wiara. Chłop jednak nie słucha, wydaje mu się, że dziś jest on potężniejszym i najmądrzejszym z ludzi i żadnych autorytetów nie uznaje.

Nagle pośrodku tańczących powstaje jakieś zamieszanie, padają wyzwiska i dzikie okrzyki. Dziewczęta z przerażeniem rzucają się do drzwi. Ktoś uderza w lampę, z brzękiem spada szkło i całą chatę zalewają ciemności. Poszły w ruch noże, kamienie i laski. Pytam się na podwórku jakiegoś spotkanego młodzieńca:

— Przyjacielu, co się tu u was dzieje, dlaczego nie umiecie nawet zabawić się po ludzku?

— Wszystkiemu winna samohonka—odpowiada. — Nasza młodzież za dużo pije, czy pan nie zauważył, że prawie każdy smarkacz jest zalany?

— A skąd bierzecie pieniądze na to?

— Kto by tam wódkę kupował, kiedy przecie mamy samohon.

— A czy nie boicie się odpowiedzialności, przecież za to ostro karają?

— Umiemy sobie radzić — odpowiada.—Przede wszystkim w razie złapania na gorącym uczynku, rodzice zawsze zwalają winę na dzieci. Co sąd może z nas wziąć? Chyba tylko posadzi do więzienia.

— Więc chyba dużo młodzieży siedzi w więzieniach?

— Żeby tak dużo, to nie powiem. Młodzież nasza dość jest wypraktykowana i doskonale umie zmylić czujność władz.

Rozmowę naszą przerwały jęki, awanturnicy wybiegli teraz z chaty i zaczęli rozprawę na podwórku. Ktoś upadł obok na śniegu. Zaświeciliśmy latarką i spostrzegliśmy okrwawionego młodzieńca. Ktoś dźgnął go w kilku miejscach bagnetem w plecy i bok. Jak później okazało się rannym był Michał Korabienik ze wsi Mazolewszczyzna, a sprawcami poranienia Stefan Malewicz i Bazyli Amielianowicz ze wsi Hule.

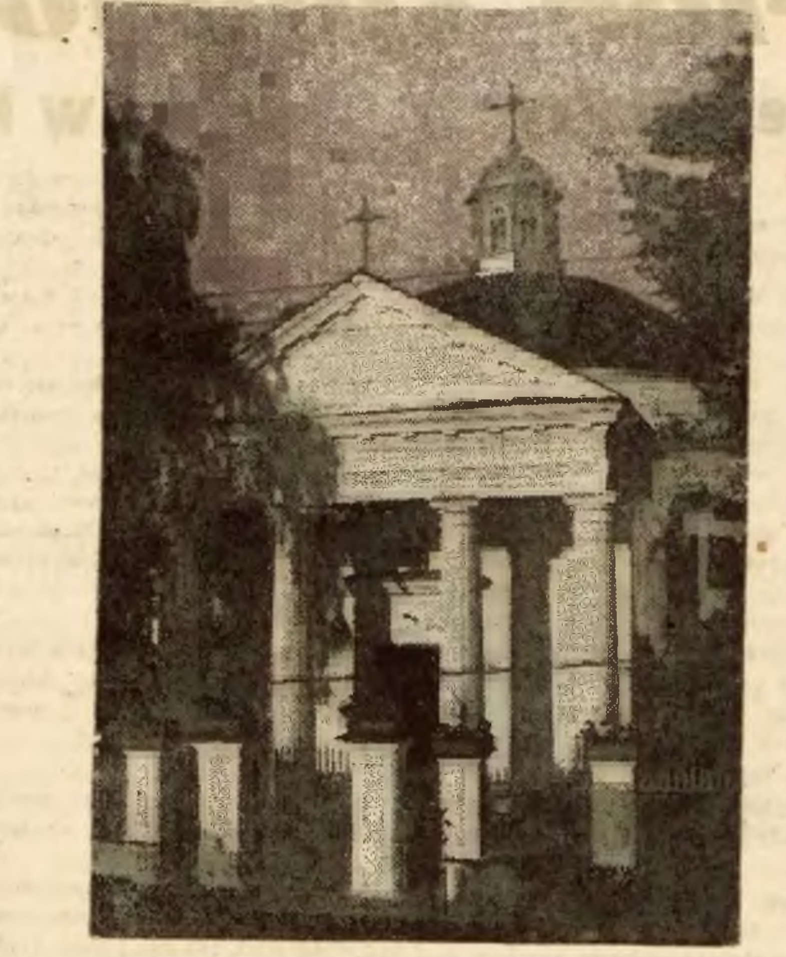
Po sporządzeniu protokółu o zajściu przez miejscową policję we wsi Słoboda Żośniańska, starosta powiatowy w Postawach ukarał awanturników miesięcznym bezwzględnym aresztem oraz grzywną po 30 złotych. Prócz tego skierowano jeszcze sprawę do sądu.

Takie to są obrazki z życia wiejskiego! W okresie świątecznym jest to na porządku dziennym. Tamowana bezczynnością energia i młodzieńczy zapał, szukają rozładowania w awanturach i bójkach, które pogrążają wieś w coraz to głębszą otchłań nędzy.

Trzeba by było naprawdę wytężyć wszystkie siły organizacjom społecznym i stanąć do walki z tymi plagami życia wiejskiego, jakimi są grubijaństwo, pijatyka, awantury i bójki.

Wu-Bie.

Nowoodrestaurowany kościół ks. Pijarów w Lidzie



Na zdjęciu naszym widzimy nowoodrestaurowany kościół ks.ks. Pijarów w Lidzie, pod wezwaniem św. Józefa Kalasantego, fundowany przez Scipionów del Campo w drugiej połowie 18 wieku. W czasie zaboru rosyjskiego, kościół ten był zabrany na cerkiew, i oddany został ks. ks. Pijarom w roku 1920

Powstaje Dyrekcja Lasów na Polesiu

W związku z zakupieniem przez skarb państwa wielkich obszarów leśnych z dóbr chotynicko - rzepichowskich Jarosława hr. Potockiego (115.000 ha) Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych rozważa sprawę utworzenia nowej dyrekcji lasów państwowych na oPlesiu, która by objęła swym zasięgiem wszystkie lasy państwowe na Polesiu, lasy Potockiego oraz część lasów dyrekcji białowieskiej. Siedzibą dyrekcji ma być Brześć n. B. lub Pińsk, przyczem w najbliższym czasie powstanie tymczasowy inspektorat leśny, który w najbliższej przyszłości zostanie przekształcony na dyrekcję lasów państwowych.

MOBILIZACJA PRZECIWGRUŹLŹICZA w powiecie wileńsko-trockim

Nowe kamizelki dla bezrobotnych

Pomoc zimowa w Nowogródku

W związku z ostatnią zbiórką ubrania dla biednych i bezrobotnych, zainteresowałem się wynikiem tej zbiórki i obecną akcją pomocy. Biuro Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Referat Opieki Społ. mieszczą się na Racewli, w pobliżu elektrowni.

W małej poczekalni tłok. 90% mężczyzn i kobiet w starych, połatanych ubraniach. Oczekują na zasiłki. W biurze badają akta i bezrobotnych dwie urzędniczki, skarbnik Komitetu p. Malbin, urzędnik z Magistratu. Po za tym paru bezrobotnych inteligentów odrabia swe dniówki.

— Jaki jest wynik zbiórki odzieżowej?

Idziemy ze skarbnikiem do piwnicy, gdzie odbywa się właśnie segregacja ubrania. Zebrano 20 worków, — znacznie więcej niż się spodziewano. Ofiarność społeczeństwa znowu nie zawiodła. Na ogół jednak ubrania są stare, wyświechtane, niektóre części garderoby męskiej i damskiej porwane (jedynie kamizelki są niemal nowe), w lepszym już nieco stanie są ubranka dziecinne. Jest nawet cały komplet dla noworodka (prezent pp. Dobrowolskich). Ubrania i bielizna mają być poddane decynfekcji, naprawione przez bezrobotnych rzemieślników, (tak samo obuwie) i za parę dni rozdane będą potrzebującym.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych fizycznych m. Nowogródka wynosi na dzień 12 bm. — 196, z tej liczby odmówiono pomocy 45. Pomoc udzielania jest według norm ustalonych przez centr. Komitet w Warszawie przeciętnie po 12 i pół zł miesięcznie na rodzinę. Bezrobotni inteligenci, których jest 26, otrzymują przeciętnie 15 zł, połowę w gotówce, a reszta w prowiantach. Większe rodziny dostają do 30 zł.

Poza tą pomocą korzystają bezrobotni z bezpłatnych porad lekarskich i lekarstw.

Akcja pomocy bezroobtnym jest stale kontrolowana i badana tak przez Komitet jak i przez władze miejskie i państwowe. Dużo czynności pochłania klasyfikowanie bezrobotnych, rejestr wydawanych im produktów, obliczanie tychże i prowadzenie kart.

Jak w każdej akcji charytatywnej, gdzie pomoc jest znikoma i liczyć się trzeba z każdym groszem tak i tutaj są zarzuty i niezadowolenie bezrobotnych. Ostatnio np. kilku bezrobotnych z ZZZ złożyło w Wydz. Opieki Społ. skargę z powodu rzekomo nietaktownego ich przyjęcia przez urzędnika i odmówienia im pomocy przez Komitet.

Oprócz tych bezrobotnych jest w Nowogródku około tysiąca biednych, wymagających stałego wsparcia.

Kiedy odchodziłem, rozpoczęło się pod przewodnictwem pani wiceprzewodniczącej Lange wydawanie zasiłków.

Kapi.

598.325 zł.

Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej w Baranowiczach

W dniu 11 bm odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Baranowicz. Przewodniczył burmistrz inż. Wolnik.

Po zagajeniu przewodniczącego, radny Izykson złożył nagły wniosek o cofnięciu wymówienia pracownikom miejskim i uregulowaniu statutu służbowego zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem pracy.

Burmistrz wyjaśnił, że wymówienia są trzymiesięczne, a więc od stycznia do końca marca rb., przewidywane jest w tym czasie unormowanie ustawodawstwa pracy w samorządzie przez Sejm dlatego wymówienia mają znaczenie czysto formalne, bowiem do dnia 31 marca wejdzie w życie nowy statut. Przychylając się do tych wyjaśnień, Rada postanowiła przyjąć sprawę jako wniosek nagły, którą odesłano do komisji regulaminowo-prawnej, z tym, że wymówienia pozostały w mocy.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1936—37.

Jak wiadomo, starostwo przetrzymało budżet, wprowadzjąc swoje uwagi. Urząd Wojewódzki uchwlił zarówno decyzję starostwa ,jak i Rady i polecił Radzie ponowne rozpatrzenie budżetu. Ponieważ rok budżetowy 1936—1937 ma się ku końcowi, Rada Miejska przeprowadziła zmiany na podstawie dotychczasowego wykonania budżetu.

Poprawki były następujące: pobory pracowników obniżono do sumy zł. 46.000, renumeracje do 1000 zł. poza tym zniżono pozycje ubezpieczenia socj., lokomocji. Zwiększono wyd. reprezentacyjne z 500 do 800 zł. na utrzym. woj. kom. oddł. z 300 do 650 złotych i inne. Skreślono 600 zł. na utrzymanie nauczyciela w szkole żydowskiej, 600 zł. na Rosyjskie T-wo Dobroczynności, 120 zł. manko kasowe, w ten sposób budżet w wydatkach został zrównoważony. W nieprzewidzianych wydatkach 1200 złotych zmniejszono na 600 zł. Poza tym dokonano vivement do nowego budżetu w pozycjach spr. sądowe z 2.000 zł. do 3.000 zł. w co wchodzi wyposażenie radcy prawnego, na utrzymanie chłodni z 70 tys. do 74.120 zł., na bruki z 32 tys. zł. do 38.500 zł., na konserwację ulic zabrukowanych zwiększono o 1000 złotych, oraz czyszczenie ulic o 600 złotych. Poza tym zwiększono o 7 tys. zł. pozycję na budowę fabryki, palaczowi wyznaczono rocznie 500 zł. i na FON 24.120 zł. BUDŻET ZRÓWNOWAŻONO SUMĄ zł. 598.325

Po uchwaleniu budżetu przystąpiono do aktualnej sprawy braku rezerw ziemi. W tym celu postanowiono zwrócić się do Skarbu Państwa o odstąpienie po cenach szacunkowych dla potrzeb miejskich szeregu gruntów

Następnie burmistrz przedstawił pismo Min. Spraw Wewn. w sprawie Rynku 3-go Maja, po czym powiadomił, że Rada Ośr. Zdrowia zgadza się na utworzenie wspólnego ambulansu dla Ośrodka Zdrowia i Ubezpieczalni Społecznej. Wywiązała się dyskusja, po której wniosek o połączenie przyjęto.

Kolejno na stole obrad znalazła się sprawa „Przewodnika Chrześcijańskiego" na rok 1937, które to wydawnictwo tendencyjnie, z chęcią szkodzenia Zarządowi Miejskiemu i Gminie Miejskiej, jak to podkreślił radny dr. Finto, zamieściło interpretację budżetu i podało fałszywe sumy podziału świadczeń społecznych co burmistrz cyfrowo i faktycznie sprostował. Prawdopodobnie Z.M. wystąpi przeciwko temu wydawnictwu na drogę sądową.

W wolnych wnioskach poruszono dwie sprawy : Pobierania 5 gr. za informacje Biura Meldunkowego Z. M. od poczty oraz wpłat na pomoc zimową.

2.500 dzieci

głoduje w pow. postawskim

Donosiliśmy o tym, że sytuacja gospodarcza powiatu postawskiego wskutek zeszłorocznego nieurodzaju, spowodowanego posuchą, jest bardzo niekorzystna. Widomym wyrazem tego jest fakt, że przeszło 30 proc. ludności w powiecie od paru tygodni jest pozbawiona chleba, a odżywia się prawie wyłącznie ziemniakami. Rozumiejąc i doceniając powagę sytuacji, władze powiatowe wszczęły energiczne starania u właściwych czynników o uzyskanie doraźnej pomocy. W ostatnich dniach starosta postawski zwrócił się do urzędu wojewódzkiego o przyznanie zapomogi w wysokości zł. 7.000 na dożywianie dzieci. Akcją dożywiania zostałyby objęte szkoły i dziecińce w okresie najbliższych 2—3 miesięcy, przyczem liczba dożywianych dzieci wyniosłaby około 2.500 dzieci.

Następną formą pomocy byłoby uruchomienie robót nagradzanych za pomocą zboża. W tym celu opracowane są konkretne wnioski, wyrażające się w zapotrzebowaniu 10 wagonów żyta, które byłoby rozdane najbiedniejszej ludności zatrudnionej przy organizowanych przez zarządy gmin robotach.

Ponadto sytuacja w rolnictwie wymaga doraźnej pomocy siewnej. Według prowizorycznych obliczeń, kredyty na ten cel wyniosłyby w sumie około zł. 50.000.

Strzelcy w Ostrynie (pow. Szczuczyn nowogródzki) marzą o radiu

Praca Zw. Strzeleckiego ,w Ostrynie idzie wartkim tempem naprzód. Pododdział zorganizowany został w 1935 roku, liczył na początku swego istnienia 20 członków, część z których następnie odpadła, zostało najlepszych pod względem dyscypliny i karności 11. w roku ubiegłym przybyło 2. w końcu roku ub. powstał także pododdział Zw. Strzeleckiego — żeński, liczący na razie 9 członkiń. 24 maja 1936 roku pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" zorganizowane zostało przez Zarząd Związku Strzeleckiego gminne święto sportowe przy współudziale i czynnej pomocy strzelców ostryńskich. Do zespołowego strzelania podczas święta zgłosiło się kilkanaście zespołów z różnych organizacyj, z pośród których pierwsze miejsce zajął Z.S. Ostryna; pododdział Ostryna otrzymał również dyplom za najładniejszą grę w siatkówkę. W czerwcu roku ub. podczas strzelań o mistrzostwo powiatu wspólny zespół pododdziałów ZS Ostryna i Kobrowce gminy ostryńskiej zajął II miejsce, zdobywając nagrodę przechodnią za najlepsze strzelanie zespołowe z broni mkb. w postaci puharu, ufundowaną przez Radę Powiatową w Szczuczynie Nowogr., tudzież nagrodę stałą, ufundowaną przez Zarząd i komendę Powiatu ZS. W ciągu ub .roku strzelcy z Ostryny urządzili kilka przedstawień i zabaw, odgrywając sztuczki: „Najnowsze swaty", „Młynarz i Kominiarz", oraz „Dziesiąty Pawilon". Z przedstawieniami poza m. Ostryną wyjeżdżali do m. Kamionki, Ciemnego Błota i Narosz. Ostatnio w dniu 7 stycznia rb. odegrany został przez strzelczynie i strzelców b. ładny obrazek sceniczny w 3 aktach Rydla pt. „Zemsta Cygana'. Poza tym w dniu 5 stycznia rb. odbył się wspólny opłatek z udziałem członków zarządu i zaproszonych gości ,po którym zabawa taneczna trwała do rana. Pododdział Ostryna posiada bardzo ładną świetlicę, udekorowaną z gustem przez strzelczynie. Marzeniem strzelców z Ostryny w obecnym czasie jest zdobycie radio odbiornika dla świetlicy.

Oszmiana

— ŚW. MIKOŁAJ W OSZMIANIE. Jak co roku. św. Mikołaj odwiedził dzieci i teraz w Oszmianie. Czekają go zwykle radośnie i na jego spotkanie przygotowują uroczyste przyjęcie. Św. Mikołaj był gościem dzieci rodzinki pocztowej w ub. niedzielę. Zebrało się ponad 30 dzieci ze swoimi opiekunami p. naczelnikową Adamiakową i p. Kadzewiczem. którzy wiele pracy i pomysłów włożyli w przygotowanie uroczystości. Dzieci i goście z ks. wikarym i dyr. Łokuciewskim na czele spędzili kilka miłych chwil przy zapalonym drzewku ,słuchając deklamacyj małych gospodarzy, wśród których wyróżniały się strojem kot w butach, muszka która pokochała karaluszka. Nareszcie zjawił się św. Mikołaj z pełnym workiem łakoci dla grzecznych dzieci.

Św. Mikołaj przyjdzie znowu za rok.

L. B

Brasław

— ZARZĄD WYZNANIOWEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ w Widzach, pow. brasławskiego, opracował już i przedłożył do zatwierdzenia władzom administracyjnym pierwszy budżet tej gminy w wysokości 6453 zł. Jednocześnie ustalona została taksa za ubój rytualny, a mianowicie: za ubój krowy lub wołu —zł. 4; cielaka — gr. 80; indyka lub gęsi — 50 gr.; kury lub kaczki — 30 gr. i kurczęcia — 15 gr.

Szczuczyn

— POŻAR. 10 bm. we wsi Nowosiołki gminy ostryńskiej spalił się dom mieszkalny należący do Tołkacza Daniela, łącznie z zabudowaniem spalił się cały dobytek, zboże i ubranie, straty wynoszą do 800 złotych.

—KRADZIEŻ U SOŁTYSA W OSTRYNIE. W nocy z dnia 10 na 11 stycznia rb. nieznani sprawcy okradli sołtysa m. Ostryny Dziemianowicza Aleksandra, zabierając mu 295 złotych gotówką oraz biżuterię wartości 50 złotych.

Wilejka pow.

—CENY CHLEBA W POWIECIE. W dniach 12 i 13 bm. bawił w Wilejce kierownik oddziału aprowizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego z Wilna, który interesując się m. in. kwestią cen poszczególnych artykułów dokonał lustracji sklepów w Wilejce Kurzeńcu i innych miasteczkach powiatu wilejskiego.

W ostatnich dniach w Wilejce zaobserwowano zwyżkę cen na chleb, wobec czego w dniu 12 bm. odbyła się w starostwie konferencja, na której ustalono, że maksymalne ceny chleba nie mogą przekraczać 22 gr. za 1 klg. chleba razowego i 32 gr. za 1 kg chleba pytlowego. Przy kalkulacji cen wzięto pod uwagę cenę żyta wynoszącą 18 zł. i wyżej za 1 q w powiecie wilejskim.

— W ZWIĄZKU Z MOTORYZACJĄ TABORU OCHOTNICZEJ MIEJSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ w Wilejce ,nadesłana została z fabryki pierwsza pompa motorowa, zakupiona przez zarząd miejski. Połowę wartości tej pompy pokrył Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

Postawy

— STRZELCY FRONTEM DO ROLNICTWA. Dnia 10 bm odbyło się w Postawach walne zebranie Oddz. Zw. Strzeleckiego. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorium dokonano wyboru nowych władz, uchwalono preliminarz budżetowy i plan pracy na 1937 rok.

W dyskusji podkreślono wielkie znaczenie pracy świetlicowej, na co też przez nowoobrany zarząd będzie położony główny nacisk. Ponadto z uwagi na to, że członkowie pododdziału Zw. Strzeleckiego rekrutują się przeważnie z młodzieży rolniczej, wprowadzono do budżetu specjalną pozycję na przysposobienie rolnicze, które jak praktyka wykazuje, cieszy się wśród strzelców dużym powodzeniem i daje bardzo dodatnie wyniki.

Prezesem zarządu został jednogłośnie obrany Klancewicz, nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej.

Rozbudowa szpitala w Brasławiu

Na posiedzeniu budżetowym Komisji zdrowia Publicznego powiatu brasławskiego, poza sprawami czysto budżetowymi. omawiana była sprawa podniesienia zdrowotności na wsi i w tym celu postanowiono wystąpić w Radzie Powiatowej z wnioskiem rozszerzenia szpitala sejmikowego w Brasławiu, zwiększając liczbę łóżek etatowych do 30, podniesienia szpitala pod względem chirurgii i zorganizowania należytego laboratorium.

By szpital mógł sprostać ciążącym na nim zadaniom postanowiono zaangażować drugiego lekarza i dodatkową pielęgniarkę.

Zaprojektowano również stworzenie rejonu lekarskiego w Leonpolu i zorganizowanie wiejskiego ośrodka zdrowia w Widzach z punktem dojazdowym do Kozian.

Podczas omawiania budżetu na realizację powyższych projektów przewidziane zostały odpowiednie kredyty. Projekty te mają wejść w życie z dniem 1-go kwietnia r.b.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, w województwie wileńskim za czas od 3 do 9 bm. z którego wynika. iż zanotowano 62 wypadki odry, 57— jaglicy; 14 wypadków gruźlicy — w tym 3 zgony, 12 zachorowań na kszutsiec, 8 — płonicy, 7 — błonicy, 8 — grypy, 5 wypadków duru brzusznego (2—w pow. święciańskim i po 1-ym w pow. dziśnieńskim, wilejskim i wileńsko-trockim), 4 wypadki duru plamistego (1 wypad. w Wilnie i po 1 wypadku w oszmiańskim, postawskim, i wileńsko trockim), 5 wypadków róży, 4 — wietrznej ospy, 3 — zakażenia połogowego — w tym 1 zgon. 1 zapalenia opon mózgowych i 1 wyp. — drętwicy karku, 1 — świnki, 1 — pokąsania przez zwierzę chore na wściekliznę.

Znowu zabójstwo na tle zazdrości

11 bm., około godz. 16. Michał Rukan, lat 40, mieszkaniec wsi Wola, gminy ostrowickiej, pow. słonimskiego, zranił nożem żonę swoją, Marię, lat 28, która wkrótce zmarła.

Morderca usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w pobliskiej rzeczułce, lecz okazała się ona płytka. Powodem zabójstwa było podejrzenie o zdradę.

Afera ze zniżkami kolejowymi dla wycieczek sportowych

W mieście, szczególnie w sferach sportowych od kilku tygodni krążyły uporczywe pogłoski o wykryciu przez władze śledcze afery, polegającej na nieprawnym wyrabianiu zniżek kolejowych.

Jak się obecnie dowiadujemy, dochodzenie w tej sprawie zostało ukończone.

W związku z tą sprawą zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu na ukiszłkach Ch. Wisznares, żydowski działacz sportowy, ongiś członek towarzystwa sportowego „Makabi", które go przed paru laty wykluczyło następnie Aniłowicz— znany w sferach piłkarskich b. członek Żydowskiego Towarzystwa Sportowego, czł. lewicowego sjonistycznego klubu sportowego „Hapoel" oraz Iwanow —pracownik Ośrodka WF i PW.

Aresztowanym zarzuca się, iż przy pomocy fałszywych legitymacyj sportowych zdobywali zniżki kolejowe dla ludzi, nie mających ze sportem nic wspólnego, organizowali oni wycieczki do szeregu miast w Polsce.

W czasie rewizji w mieszkaniu podejrzanych ujawniono sfałszowane pieczątki klubów sportowych, blankiety klubowe itd. Znaleziono również pewne spisy z nazwiskami fikcyjnych sportowców, którzy korzystali z usług tej „spółki". Znaleziono także spisy korzystających z usług aferzystów. Prawdopodobnie będą i klienci pociągnięci do odpowiedzialności.

Działy sportowe pism wileńskich zawsze narzekały na słaby rozwój sportu w Wilnie. A tymczasem wykazy zniżek, wydawanych przez kolej w Wilnie dla sportowców wyraźnie przeczyły temu. Ilość sportowych wyjazdów i wycieczek z Wilna była tak znaczna, że Wilno można było na tej podstawie uważać za najbardziej usportowione miasto Rzeczypospolitej.

Dysproporcja pomiędzy ilością ulgowych biletów wydawanych sportowcom a faktycznym stanem sportu wileńskiego była zbyt rażącą i zwróciła wreszcie uwagę miarodajnych władz.

Wszczęte dochodzenie przyniosło sensacyjny wynik.

Kurier sportowy

W niedzielę zebranie piłkarzy wileńskich

To co się działo w czasie lata i jesieni na boisku teraz znajdzie swój oddźwięk przy zielonym stoliku walnego zebrania Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Wszystkie dotychczas odbyte zebrania piłkarzy wileńskich nosiły pewien posmaczek sensacji sportowej. Tegoroczne zebranie minie zapewne również pod znakiem pewnych reform, jeżeli nie zasadniczych, to w każdym razie dotyczyć one będą personalii.

Wilno szuka od kilku lat ludzi, którzy w sposób bezstronny i z poświęceniem się mogliby przystąpić do pracy organizacyjnej w sporcie, biorąc na siebie wielką odpowiedzialność. Takich ludzi, niestety, znaleźć bardzo trudno.

Dotychczas prezesem był mjr. Leopold Jaxa, który zapewne otrzyma podziękowanie wyrażone przez aklamację i zostanie ponownie obrany prezesem, ale jeżeli chodzi o skład zarządu, to na razie nie da się nic powiedzieć. Sprawa zostanie ostatecznie zdecydowana na samym zebraniu. Do składu zarządu przywiązujemy wielkie znaczenie, bo zarząd będzie mógł tylko wówczas dobrze pracować, jeżeli wejdą doń ludzie powołani do tej pracy.

A teraz druga sprawa. Walne zebranie będzie musiało bardzo poważnie zastanowić się nad przeszłością piłkarstwa wileńskiego, celem wyciągnięcia pewnych wniosków. Przeszłość powinna nas uczyć, a uczyć będzie tylko wówczas, gdy zapoznamy się nieco bliżej z popełnionymi błędami. Niech więc nikt nie bierze do serca ostrej krytyki ustępujących władz, bo zapewne wszystkim przedmówcom nie będzie chodziło o zrobienie osobistej przykrości temu czy innemu panu z ustępującego zarządu, a o wyszukanie i o przeanalizowanie tych właśnie błędów, o których wspomniałem. Niech więc zebranie będzie nawet burzliwe, ale dyskusja niech będzie utrzymana na wysokim poziomie.

Zebranie będzie musiało również zastanowić się nad szeregiem wniosków, które dotyczyć będą zmiany regulaminu i in.

W każdym bądź razie zebranie zapowiada się interesująco. Sala kasy na przy ul. Tatarskiej 5. Początek o godz. 10.

W sprawie mistrzostw hokejowych Polski

Na ostatnim zebraniu Wil. Okr. Związku Hokeja na Lodzie rozpatrywano sprawę organizacji mistrzostw hokejowych Polski w Wilnie.

Wilnianie wystosowali pismo do Warszawy z szeregiem zapytań, co do zniżek kolejowych itp.

Ogólny koszt wydatków waha się w granicy 8 tysięcy złotych. Jeżeli wydatki nie zostaną zmniejszone to Wilno zrezygnuje z zaszczytu podjęcia się roli gospodarza zawodów.

Mecz hokejowy z Polonią

W sobotę i niedzielę grać ma w Wilnie hokejowa drużyna Polonii Warszawskiej, która spotka się z zespołem Ogniska KPW.

Polonia do Wilna ma przyjechać na czele z Krygierem, Szabłowskim, Rybickim i Szenajchem.

Wilnianie wystąpią w najsilniejszym składzie na czele z Godlewskimi, Andrzejewskim, Wiro-Kiro, Czasznickim i Okułowiczem.

Będą to pierwsze mecze hokejowe w tym sezonie.

O mistrzostwa Polski w siatkówce panów

W tegorocznych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej startować będzie 10 drużyn, podzielonych na 2 grupy, a mianowicie:

I grupa: AZS—Warszawa, WKS—Łódź, Ymca—Kraków, Jedność — z Ostrowia Wlkp., oraz mistrz Częstochowy, dotychczas jeszcze nie wyeliminowany.

II grupa: Polonia Warszawa. — KPW—Katowice, Gryf—Toruń, Sokół II—Lwów, KPW—Ognisko—Wilno.

Tytułu mistrza Polski broni stołeczny AZS.

Rozgrywki o mistrzostwo odbędą się definitywnie w dniach 15—17 bm. w Warszawie na sali YMCA. Program spotkań przedstawia się następująco:

15 bm. godz. 14.30: — Sokół II—Gryf, AZS—Częstochowa, KPW. Katowice—Ognisko, Jedność—WKS, Polonia—Gryf, YMCA—AZS, Sokół—Ognisko, Jedność—Częstochowa, Polonia — KPW, Katowice, YMCA—WKS.

W niedzielę odbędą się finały.

Prasa niemiecka o meczu Polska — Niemcy

Niemiecka prasa sportowa z okazji zwycięstwa polskiej reprezent. bokserskiej nad Norwegią, wiele miejsca poświęca horoskopom meczu Polska—Niemcy, który odbyć się ma 14 lutego w Dortmundzie.

Niemieckie koła sportowe przepowiadają ciekawą i ostrą walkę w meczu reprezentacji polskiej i niemieckiej. Prasa niemiecka pisze o doskonałej formie polskich bokserów, mimo to jednak liczy się ona ze zwycięstwem własnej drużyny, która wystąpi w najsilniejszym składzie z szeregiem olimpijczyków. Niemcy, zdaniem prasy niemieckiej, wystawią na mecz z Polską najlepszą drużynę, jaką w tej chwili dysponują.

40 kandydatów na kursie

Zorganizowany kurs dla kandydatów na sędziów narciarskich cieszy się powodzeniem. Na kurs uczęszcza około 40 kandydatów, rekrutujących się przeważnie z pośród wojskowych. Kurs prowadzony jest w Ośrodku przez kpt. Pawłowicza, Grabowieckiego i Nowickiego.

Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin.

Sport w kilku wierszach

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Sztokholmie, pływaczka holenderska den Ouden wygrała dwa biegi, a mianowicie:

100 mtr. st. dowolnym — 1:06.4 sek.,
100 mtr. st. grzbietowym — 1:21.7 sek.

* * *

W okolicach Paryża odbył się międzynarodowy bieg na przełaj na dystansie 9 kilometrów. Pierwsze miejsce zajął Francuz Beaudoin w czasie 31:21 sek.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął angielski klub Birchfield Harriors — 47 pkt. przed francuskim CO Aubervilliers.

* * *

W międzyklubowym meczu w Hamburgu najlepszy tenisista niemiecki von Cramm doznał sensacyjnej porażki, przegrywając do d-ra Dessarta 1:6, 3:6, 6:7.

* * *

W Wiedniu odbyły się mistrzostwa Austrii w jeździe figurowej na lodzie, w konkurencji panów.

Na starcie zabrakło najlepszego łyżwiarza świata Schäfera. Tytuł mistrzowski zdobył olimpijczyk Kaspar przed Linhartem.

* * *

Projektowany jest we Wrocławiu międzynarodowy turniej koszykówki męskiej w okresie świąt wielkanocnych. Startować mają drużyny mistrzowskie 4-ch państw: Uniwersytet w Dorpacie, Uniwersytet Ryski, Warszawski AZS oraz drużyna uniwersytetu wrocławskiego.

Turniej pomyślany jest w ten sposób, że odbywać się będzie corocznie, za każdym razem w innym mieście.

* * *

Międzynarodowa Liga Hokeja Lodowego zrzesza obecnie 21 związków państwowych. Założona w roku 1908 grupowała początkowo tylko 4 państwa: Francję, Anglię, Belgię i Szwajcarię.

Pierwszy międzynarodowy turniej o mistrzostwo odbył się w roku 1910.

* * *

W Chicago odbył się po raz trzeci pojedynek tenisowy czołowych rakiet zawodowych świata, Perry—Vines. Po raz trzeci zwyciężył Perry w przekonywujący sposób 6:0, 6:2, 6:3.

* * *

Do Paryża przyjedzie wkrótce z New Jorku znakomity zapaśnik międzynarodowej klasy Józef Nawrocki, z pochodzenia Polak, stały mieszkaniec Stanów Zjednoczonych.

Nawrocki rozegrać ma w końcu bież. tygodnia pierwszy swój mecz w Paryżu.

A. Z. S. walczyć będzie z bokserami Legii

Zakontraktowany został na niedzielę 17 bm. mecz bokserski między Legią z Warszawy a AZS. Wileńskim.

Skład Legii ma być następujący: Baśkiewicz, Teddy, Komar, Barejo, Wasiak, Doroba I, Doroba II, Mizerski, jest to skład doskonały.

AZS. wystąpi w składzie: Lendzin, Łukmin, Kulesza, Szczypiorek, Igor, Unton, Polakow, Zawadzki.

Czterech wychowawców fizycznych awansowało

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie postanowiło podnieść poziom sportowy wychowawców fizycznych. W czasie feryj świątecznych dwóch wychowawców odbyło kurs hokeja na lodzie w Katowicach, a dwóch w Zakopanem, biorąc udział w kursie narciarskim na Kasprowym Wierchu.

Wilno zwiększyło więc kadrę instruktorską o cztery fachowe jednostki.

Bokserzy szykują się do meczu Wilno — Białystok

Po serii przegranych meczów bokserskich z Łotwą i z Warszawą zbliża się termin meczu z Białymstokiem. Mecz ten ma się odbyć 24 stycznia. Dotychczas nie mieliśmy jakoś szczęścia do zawodników Białegostoku. Mecze przeważnie kończyły się przegraną Wilna. Teraz też zapewne przyjdzie się przegrać, przynajmniej na to się zanosi.

Przed meczem z Białymstokiem wilnianie mieć będą generalny trening. W najbliższą niedzielę odbędzie się spotkanie bokserów WKS Śmigły z pięściarzami Elektritu.

Golenie 10 gr., strzyżenie 20 gr.

Rewolucja cenników we fryzjerniach zakończona bójką

W sferach kupieckich znana jest historia o pewnym wyrobniku sandałów, który, chcąc uprzykrzyć się swym konkurentom, produkował i sprzedawał sandały po cenach niższych od kosztów produkcji. Naturalnie, że zbankrutował i pocieszał się tym tylko, że odebrał na pewien czas prawie całą klientelę swemu konkurentowi i tamtego zrujnował.

Obecnie również niezwykła konkurencja zawrzała wśród właścicieli fryzjerni. W ostatnich dniach na szybach wystawowych zakładów fryzjerskich ukazały się obwieszczenia, kuszące każdego przechodnia niesłychanie niskimi cenami: golenie — 10 gr., strzyżenie —20 gr.

Wśród ogółu fryzjerów wywołało to zrozumiałe poruszenie i onegdaj wieczorem żydowscy właściciele fryzjerni zgromadzili się w lokalu Związku Rzemieślników Żydowskich przy ul. Rudnickiej w celu omówienia sytuacji.

Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję, ponieważ na zebraniu byli również obecni i fryzjerzy, którzy rozpoczęli konkurencję.

Dyskusje trwały do godziny trzeciej w nocy. Atmosfera stała się tak bardzo gorącą, że prowadzący zebranie nie uważał za stosowne przerwać obrady.

Dalszy ciąg rozegrał się na ulicy. Kilku fryzjerów, którzy rozpoczęli konkurencję, napadło na ulicy na fryzjera Blachera, występującego przeciwko nim, i dotkliwie go obiło laskami.

Interweniowała policja, która dwóch napastników zatrzymała.

Okazali się nimi Nochim i Benoel Szyfres. (c).

Sytuacja w handlu mięsem

Nieprawdziwe pogłoski. Może nastąpić zniżka cen w detalu. Spekulanci na prowincji

Na początku bieżącego miesiąca słyszało się nieraz narzekania, że w jatkach i sklepach mięsa brak jest mięsa.

Krążyły także pogłoski, puszczane w obieg przez pewne sfery handlarzy mięsa, że **mięso podrożeje znacznie** i że sytuacja w detalicznym handlu mięsem w Wilnie stale się pogarsza.

Wszystko to miało swój związek z pewnymi zmianami w handlu mięsem, które spowodowała obowiązująca od 1-go bm. ustawa o uboju zwierząt gospodarskich.

Sytuacja jednak nie przedstawiała się tak źle jak mówiono, a nawet następne dnie wykazały, że właściwie **nie wiele się zmieniło** w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W pierwszych dniach miesiąca liczba zwierząt, zabijanych na rzeźni, była nieco niższa niż normalnie. Tłumaczono to jednak tym, że w ostatnich dniach grudnia handlarze mięsa porobili zapasy, których wystarczyło na parę dni stycznia.

Po upływie paru dni liczba zwierząt na rzeźni zwiększyła się znacznie i doszła do poziomu normalnego, a następnie podskoczyła w górę. Obecnie od kilku dni na rzeźni w Wilnie zabija się dziennie większą ilość bydła niż w grudniu ub. roku, a także **wyższą niż w styczniu r. ub.**

Liczba zwierząt zabijana sposobem rytualnym oczywiście zmalała znacznie i utrzymuje się w granicach od 20 do 50 sztuk dziennie. **Kontyngenty przyznane na ubój rytualny są wyzyskiwane prawie całkowicie.**

Natomiast zwiększyła się bardzo znacznie ilość zwierząt, zabijanych tak zwanym sposobem humanitarnym — z poprzednim ogłuszaniem. W ostatnich dwóch dniach bito tym sposobem po 120 do 140 sztuk.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że aparaty do ogłuszania zwierząt na rzeźni miejskiej w Wilnie działają stosunkowo sprawnie. Rzeźnia ma cztery aparaty, nabyte, jak nas informują, w fabryce polskiej w Gnieźnie. W innych miastach, jak o tym pisaliśmy, zdarzały się wypadki psucia się naraz wszystkich posiadanych aparatów do głuszenia, tak, iż musiano zarzynać zwierzęta bez ogłuszania — w Wilnie jednak takiego wypadku nie było, choć zdarza się że aparat nagle na pewien czas odmawia posłuszeństwa.

Ceny mięsa z uboju „humanitarnego" wbrew przewidywaniom niektórych sfer **nie poszły w górę.** Wprawdzie dała się zauważyć pewna tendencja zwyżkowa, jednakże był to zwykły objaw sezonowy, występujący zwykle w styczniu po świętach. Obecnie zaś istnieje raczej tendencja zniżkowa mimo posunięć spekulacyjnych niektórych handlarzy.

Koszerne zaś mięso zwyżkowało znacznie. Jest to konsekwencja wysokich opłat za ubój rytualny.

Na rynku zwierząt rzeźnych w Wilnie nie wyczuwa się żadnej specjalnej różnicy w porównaniu z poprzednimi okresami. Podaż jest normalna, popyt również.

Inaczej sytuacja przedstawia się **na prowincji**, gdzie handlarze bydła dążą wyraźnie do zniżki cen żywca. Należy jednak przypuszczać, że te spekulacyjne posunięcia zostaną zneutralizowane przez odpowiednie posunięcia sfer gospodarczych. z.

[illegible] międzynarodowego meczu bokserskiego w stolicy



U góry — skład drużyny norweskiej, u dołu — skład zwycięskiej drużyny polskiej.

Wanda Dobaczewska 12

PRZEBŁYSKI

— Ja myślę, że to tak prędko nie będzie. W Towarzystwie Patriotycznym — zniżył głos — każą wprawdzie przysięgać na sztylety, ale nie myślę, żeby coś większego przedsięwzięli. Chyba, że podmuchy z nad Newy już nadto się zaostrzą. Podobno Nietoperz bardzo nierad z Warszawy.. Tam ciągłe uszczypliwości drażnią i do wybuchów przedwczesnych popychają.

Jeżowski zbliżył się do stołu i wziął broszurkę do ręki.

— Tak. Z tym skończyliśmy. Teraz encyklopedia wiedzy elementarnej leży mi najbardziej na sercu. Mało ksiąg elementarnych wytłumaczyliśmy. Cóż, kiedy te najlepsze po niemiecku, a u nas niemczyzna po staremu, kuleje. Powoli, powoli, mozolnie idzie... — Ściągnął brwi i wpatrzył się na chwilę w podłogę, ale zaraz podniósł głowę. — Ha, cóż, naszego życia nie starczy na pewno. Przygotujemy zastęp ludzi zacnych i mądrych, a nade wszystko Ojczyznę miłujących. Oni zaś dopiero wychowają pokolenie bojowników. Do tego nam dążyć — to mus. Ja na przyszły rok w Wilnie — odwrócił się do Malewskiego. — Ty jedź spokojnie na wojaż, jeżeli ojciec tobie to ułatwi, Adam....

— Jego trzeba wysłać koniecznie — wtrącił gorąco Czeczot.

— Jeżeli uda się — dobrze. Jeżeli będzie potrzeba — zostanie na jesień w Wilnie, pojedzie po Nowym Roku.

— Ależ zmarnuje połowę urlopu — próbował przekładać zmartwiony Czeczot, ale Jeżowskiego nie zdawało się to wzruszać.

— Nie marnuje, bo poświęci ten czas Towarzystwu. Mam nadzieję, że nie zajdzie taka potrzeba, ale kto wie? Mało nas. A teraz znowu Sobolewski idzie do Kroż, Rukiewicz — do Białegostoku. Żebyż choć Onufra udało się ściągnąć z powrotem na Litwę.

— Pisałem do niego w tej materii, ale rzecz jest wątpliwa — rzucił Malewski, wciąż przeglądając swoje instrukcje.

— Musimy pozyskać ludzi. Tylko wspólnymi siłami możemy czegoś dokonać — gniewał się wciąż Jeżowski. — Tak, ludzi, jak najwięcej ludzi... Kończymy czwarty rok pracy, a iluśmy ich pozyskali? Śmiech powiedzieć.

— Nadto wielkie wymagania stawiamy — ośmielił się wstawić znowu Czeczot. Jeżowski roześmiał się gorzko.

— Nadto wielkie? Tak, zapewne. Trudno o ideały. Ależ inaczej nie można. Pamiętajcie na Brunona i Poluszyńskiego. Zdawali się ze wszechmiar godni, prawda? Ale już późno. Otwieram zebranie powszechne. Teodor odczyta nam swój projekt nowej reformy. Choć to podobno projekta niewiele mogą. Gadanie... gadanie... „Non dictis — sed factis" jest regułą moją. Słuchamy tedy projektu pana Łozińskiego.

Niezadowolenie prezydenta zaciążyło wszystkim, zbiło też z tropu Teodora. Odchrząknął zmieszany i począł niepewnym głosem odczytywać tytuł:

— Krótkie zastanowienie się nad Towarzystwem i myśli względem reformowania jego.

Czytał z początku zająkliwie, a potem coraz płynniej; skupiona uwaga wróciła mu pewność siebie.

Za oknami wisiał ciężki i duszny upał miejski. Coraz to ktoś wstawał, podchodził do dzbanka z wodą i kubka. Muchy brzęczały leniwie na rozpalonej szybie. Krąglutki, pomimo wieczystej biedy Czeczot raz wraz, sapiąc ciężko, ocierał pot z czoła. Myśl o pozostaniu w Wilnie na całe lato przeszkadzała mu słuchać, czarną mgłą przesłaniała całe ustępy tylę ważnego pisma. Łoziński czytał pracowicie:

—...A naprzód oznaczyć cel, dokładnie zastosowany do potrzeb kraju; podać środki, pewniej do tego celu prowadzące; obmyśleć sposoby niemylne, przez które by te środki udać się mogły; nadać urządzenie wewnętrzne, więcej mocy i sprężystości mające, aby przedsięwzięcia szły skuteczniej, obmyśleć sposoby wiecznego utrwalenia działań naszych i stosownego do potrzeby ich rozwinięcia za granicą Towarzystwa... Zapuszczając się myślą nad oznaczeniem celu, serce zaraz nań przywodzi kraj ojczysty... miłość kraju... nic równego być nie może... Lecz czynić dla kraju dobrze — to wyraz bardzo ogólny: z rozmaitych źródeł, które w jedną tę, że nazwę, bezdenną rzekę wpadają, szczególniejsze wybrać należy... Poszukajmyż, między licznymi źródłami, stosownego do sił naszych i przez nie wlejmy do ogólnej rzeki dzieło prac naszych. Lecz gdy przychodzę do oznaczenia celu działania naszego, ściągającego się do dobra kraju, jakież smutne wspomnienie na myśl mi się nawija. Rozszarpana na części, z rzędu narodów wymazana, droga spuścizna naddziadów naszych. Mamyż dla obcych pracować? Nie!

— Nie! powtórzyli chórem filomaci, i to „nie" chóralne, przetoczyło się jak grom po wysoko sklepionej izbie. Łoziński przerwał czytanie, uśmiechnął się, a potem dalej wywodził o despotyzmie i obowiązku walki z jarzmem.

— Poszłyby w niwecz prace nasze, gdybyśmy, zostawując innym myślenie nad odzyskaniem bytu narodowego, sami pracowali nad jego dobrem. Trudy nasze łącznie i na jedno i na drugie łożyć winniśmy; i jedno i drugie za cel Towarzystwa naznaczyć potrzeba. Niech więc cel odzyskania, utrwalenia i uszczęśliwienia ojczyzny naszej będzie ukryty w sercu naszym, ale niech będzie istotnym celem, do którego Towarzystwo wszystkie swoje kroki zmierzać powinno.

Łoziński przerwał na chwilę i napił się wody.

Filomaci siedzieli skupieni i zasłuchani. Jeżowski zza prezydialnego stołu spojrzał po wszystkich twarzach i widocznie dostrzegł jakąś niepewność, bo powiedział: — Pierwszy to raz mówimy o tym celu ukrytym nie w rządzie tylko, ale na zebraniu powszechnym. Uważam, że nadeszła pora. Ogromne, nie tylko z pozoru, ale i z samej rzeczy, przedsięwzięcie niech was nie odstrasza. Prawda, że sami wykonać nie potrafimy, ani nasze siły do tego nie wystarczą, lecz niektórych środków ułatwienie w naszej leży mocy. Przyjdziemy do celu niezawodnie, gdy zgoda i jedność w chęciach i czynach zaprowadzone będą. Czytaj dalej, Teodorze.

Łoziński czytał teraz o środkach, do celu wiodących: odmianę doli ludu, powszechne oświecenie, rozszerzenie miłości ojczyzny na wszystkie stany, obowiązek ofiary dla stanów dotychczas uprzywilejowanych za takowe uważając. Potem mówił szeroko o rzeczach praktycznych: o tworzeniu spółek celem podniesienia krajowych rękodzieł, o umiarkowaniu w zbytkach, na które nieliczni sobie pozwolić mogą, gdy liczne rzesze toną w straszliwej nędzy. Wyznaczał role zebranym w Towarzystwie ofiarnym pracownikom: teraz właśnie, przed wakacjami, trzeba było zdecydować rozszerzenie filaretów poza Wilno i uniwersytet wileński, teraz właśnie trzeba zacząć oddziaływać jak najszerzej, jak najdalej. Mówił długo i szeroko o tworzeniu związków jeszcze niższych od filaretów, przez tychże kierowanych, gdy sami kierownicy zostawaliby pod przewodem związku Przyjaciół, będącego z kolei pod najwyższym kierunkiem Towarzystwa Filomatycznego i jego rządu.

Obraz rozwijał się coraz piękniej i szerzej. Błyskała przed oczami jakaś daleka, złota przyszłość. Wszystko w tej chwili zdawało się możliwym, a nawet łatwym. Zan uniesiony zerwał się z krzesła.

— Ależ my za kilka lat będziemy mieli całą Litwę w ręku!

(D. c. n.).

Czcij ojca twego...

Smutny wypadek zdarzył się z p. Edwardem Kanonowiczem, zam. w kolonii Bednary gminy rzeszańskiej który wczoraj dnia 13 stycznia br. stanął przed sądem grodzkim pod zarzutem gróźb w stosunku do swego ojca Władysława Kanonowicza.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego że groził ojcu zabójstwem?

— Panie sędzio! Jak Boga kocham, tak ja jemu nic takiego nie obiecywał i nie przyrzekał. Po prawdzie powiedziawszy, to baćka moj nadtoż niegodny. Ja jemu tylko po uchu dał i troszeńka po karku polanem zdzielił, ale on pierwszy do mnie suwał sia i kleszczami kowalskimi po boku mnie wderzył, co ja miesiąc siniak nosił. Mało żeber nie połamał.

— A o co poszło i z jakiego powodu ojciec „suwał się" do oskarżonego?

— Wziol ja u baćki owczynki i zapłacił jemu. Z owczynek tych ja zrobił kożuch. I w ta pora przysłał do mnie baćka, co zna czy sia oddawaj jemu owczynki. A jakim prawem? Tak ja mówia jemu, co tak i tak, owczynek znaczy sia nie oddam, bo moje, bo ja ich kupił. Baćka za kożuch, ja — nie dawać. Baćka za kleszcze i buch! mnie po żebrach. Ja jego. A pośle ja chwyciwszy był polano i chciał wderzyć po ręku, coby on kleszcze wyrzucił, ale jakości popadł po karku.

Poszkodowany, Władysław Kanonowicz, zeznał:

— Ja, Pan Sędzia Wysoki, jakbyść, możno powiedzieć, ojciec tego ot Adzuka. On wzioł moje owczynki i kożuch z ich zrobił, a za owczynki nie był zapłaciwszy. Tak ja i mówia do jego w ta pora: oddaj moje owczynki. A on nie i jeszcze rugać się poczoł. Ja był znerwowawszy sia, tak trocha jego wderzył kleszczami, on mnie w ucho, aż i teraz trocha ogłuchszy chodza, a pośla i polanem po karku dołożył. Widza ja w ta pora, co mnie z im nic sprawić sia, tak ja i ustąpił. Niechaj — myśla sobie — sąd z im sprawisia. A co w ucha i polanem po karku dostał, — tak dostał; i jeszcze niegodny odgrażał sia, co zabić.

Zeznania świadków nie potwierdziły wywodów poszkodowanego co do rzekomych gróźb ze strony syna. A że z okoliczności sprawy wynikało, iż w owej bójce syn był stroną napastowaną i działał w obronie własnej, sąd Edwarda Kanonowicza uniewinnił.

Ale zawsze to niepięknie walić ojca polanem.

M-k.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 13 stycznia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	21.75	22.25
„ II „ 670 „	20.—	21.—
Pszenica I „ 730 „	26.—	27.—
„ II „ 710 „	25.—	26.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	23.—	23.50
„ II „ 649 „ „	22.—	22.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.—	21.50
Owies I „ 468 „	17.—	17.50
„ II „ 445 „	16.—	16.50
Gryka „ 610 „	22.75	23.50
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.	43.—	44 —
„ „ „ I-A 0—45%	40.50	41.—
„ „ „ I-B 0—55%	39.50	40.25
„ „ „ I-C 0—60%	36.—	37.—
„ „ „ II-E 55—60%	33.50	34.25
„ „ „ II F 55—65%	31.—	31.50
„ „ „ II-G 60—65%	28.50	29.—
„ żytnia gat I do 50%	31.—	31.50
„ „ „ I do 65%	28.50	29.—
„ „ razowa do 95%	23.75	24 —
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	14.—	14.50
„ żytnie przem stand.	13.75	14.25
Peluszka	20.25	21.25
Wyka	19.75	20.75
Łubin niebieski	10.50	11.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	37.50	38.50
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1580 —	1620.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1720.—	1760.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1990.—	2030.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1500.—	1540.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	900.—	940.—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.

KRONIKA

STYCZEŃ
14
Czwartek

Dziś Hilarego, Feliksa
Jutro Pawła I Pust.

Wschód słońca — g. 7 m. 38
Zachód słońca — g. 3 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 13.I. 1937 roku.

Ciśnienie 783
Temperatura średnia — 8
Temperatura najwyższa —5
Temperatura najniższa —11
Wiatr półn.-wsch.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: Pogodnie.

— PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W-G Pim'a do wieczora dn. 14 stycznia 1937 roku.

W dzielnicach południowych chmurno i miejscami zanikające opady śnieżne, po za tym na całym obszarze Polski na ogół dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** sen. Rydel Stefan z Warszawy; Prusińska Maria z Warszawy; prezes Tomiczek St. z Warszawy; archit. Połkowski Władysław z Warszawy; Matuszyński Jerzy z Grodna; dyr. Koszko Władysław z Warszawy; Opiela Michał z Warszawy; Szalkiewicz Marian, ziem. z Bratsławia. kons. Kłopotowski Jerzy z Warszawy; dr. Wasilewski Witold z Sosnowca; Grinberg Izaak, kupiec z Warszawy; Janta-Połczyński Tomasz, dzien. z Londynu; Pliwiński Wacław z Warszawy; Iwanowska-Skinderowa Helena z maj. Lebiotka.

MIEJSKA.

— ZW. INWALIDÓW OTRZYMAŁ KONCESJĘ NA ROZPLAKATOWYWANIE AFISZÓW. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu zapadła uchwała oddania w dzierżawę rozplakatowywania afiszów w mieście Związkowi Inwalidów Wojennych.

Interesantów załatwiać będzie, jak dotychczas, Magistrat, tak że tryb oddawania afiszów celem rozplakatowania pozostaje taki sam, jak dotychczas.

— NOWA TARYFA I REGULAMIN RZEŹNI MIEJSKIEJ. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu zatwierdzono nową taryfę za ubój bydła oraz opracowano nowy regulamin rzeźni. Taryfa wprowadza na ogół nieznaczne zmiany.

GOSPODARCZA.

— **Wstrzymano pracę w 6 tartakach.** W Wilnie i na prowincji stanęło ostatnio 6 tartaków. Powodem jest wzrost cen na surowiec drzewny. (s)

— **Agentura drzewna.** W Wilnie powstaje Polska Agentura Drzewna, pn. „Paged". Agentura ta będzie prowadziła detaliczną sprzedaż drzewa i stanowić będzie jakgdyby ekspozyturę Dyrekcji Lasów Państwowych.

— **Sprawa świadectw przemysłowych.** Donosiliśmy już, iż kontrolerzy urzędów skarbowych lustrują przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, celem stwierdzenia, czy zostały wykupione patenty handlowe i przemysłowe.

W ciągu ub. dni spisano wiele protokółów za nieposiadanie patentów. kontrolerzy skarbowi spisują również protokóły i wówczas, gdy właściciele przedsiębiorstw wykazują się pokwitowaniem organizacji gospodarczej, że wpłacili do kasy tej organizacji odpowiednią sumę na wykupienie patentu.

Posiadanie tych pokwitowań nie usprawiedliwia więc braku świadectwa handlowego, lub przemysłowego.

Z KOLEI

— OPŁATEK KOLEJARZY. W dn. 12 bm. o godz. 18-ej odbył się w salach „Ogniska" KPW tradycyjny „opłatek" dla kolejarzy węzła wileńskiego, gromadząc około 300 osób.

Na „opłatku" obecni byli: dyr. KP inż. Głazek, proboszcz parafii Serca Jezusowego (kolejowej) ks. Nawrocki, prezes KPW Puchalski, prezes Rodziny Kolejowej dr. Królewski, przedstawiciel Pol. Państw. insp. Tomaszewicz, przedstawiciel PW kpt. Piesowicz oraz wszyscy naczelnicy służb i biur Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Gości powitał krótkim przemówieniem prezes „Ogniska" inż. Żemojtel, następnie przemawiali—Dyr. KP. inż. Głazek, ks. Nawrocki, prez. Puchalski, dr. Makomaski, w imieniu młodych pracowników Ryńcza i w imieniu robotników Smieszchalski i Ptasznik.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR podaje do wiadomości, iż w okresie zimowym wykłady na stałym kursie wojskowym będą prowadzone w dwuch grupach: w czwartki od godz. 18 do 20 dla oficerów i podchorążych rez. do 40 lat, w piątki od godz. 18 do 20 dla oficerów rez. i p. r. ponad 40 lat.

W związku z powyższym odbędą się: dnia 14 stycznia (czwartek) wykład z terenoznawstwa z ćwiczeniami aplikacyjnymi: dnia 15 stycznia (piątek) wykład n.t. „Mechanizacja i motoryzacja Państw Zagranicznych" dnia 21 stycznia (czwartek) wykład z taktyki z ćwiczeniami aplikacyjnymi: dnia 22 stycznia (piątek) wykład n.t. „Broń pancerna jej podział i zwalczanie".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ŚRODA LITERACKA. Po przerwie świątecznej Związek Lit. wznawia cykl odczytów w swym lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9. Pierwszą „Środę literacką" ze względów technicznych przeniesioną na dzień 14 stycznia (czwartek) wypełni dr. Fr. K. Piwocki odczytem pt. „Malarstwo francuskie 19 wieku cz. I — Impresjonizm". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Początek o godz. 20.15.

— „SĄD NAD POLSKĄ KOBIETĄ". — Dnia 14 stycznia (czwartek) o godzinie 7-ej wieczorem referat prasowy, wojewódzki ZPOK urządza literacki wieczór dyskusyjny pod nazwą: „Sąd nad kobietą". Uczestniczki programu mają dużo zarzutów obciążających polską kobietę, więc prosimy panie obecne na sali o przygotowanie argumentów obronnych. Prosimy też o niespóźnianie się ze względu na szczupłość lokalu i wielką ilość ciekawych tego sądu. Ta z pań której argumenty na korzyść polskiej kobiety wydadzą się obecnym najbardziej przekonywujące, otrzyma nagrodę. Adres, Jagiellońska 3/5—3. Goście inteligentni obojga płci mogą być obecni.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, że w poniedziałek dnia 18 bm rozpoczyna 21 lekcjowy kurs gotowania. Informacje i zapisy w piątek dn. 15 i w sobotę dni 16 stycznia w godzinach od 17 do 19 w lokalu Zamkowa 8 m. 1.

—**Emigracja polska w Brazylii.** W dniu 14 bm., o godz. 19 w klubie Rodziny Urzędniczej przy ul. Wileńskiej 33 zostanie wygłoszony odczyt przez Kazimierza Leczyckiego na temat „Emigracja polska w Brazylii".

Wejście bezpłatne.

RÓŻNE.

— **Konkres kultury żydowskiej.** Dzisiaj z inicjatywy Zw. Literatów Żydowskich w Wilnie ma się odbyć zebranie żydowskich organizacyj kulturalno - oświatowych celem omówienia sprawy ustosunkowania się do mającego się wkrótce odbyć się w Paryżu wszechświatowego Kongresu Kultury Żydowskiej. (s).

— **Dotacje amerykańskie na żydowskie cele kulturalno-oświatowe.** Związek Żydów Polskich w Ameryce nadesłał do Warszawy 75 tys. zł. na cele kulturalno - oświatowe Żydów polskich. Wileńscy Żydzi czynią starania by też otrzymać z tej sumy pewne kwoty. Żydzi wileńscy twierdzą, że pod tym względem jest Wilno upośledzone, bowiem z poprzednio nadeszłej dotacji do Warszawy żydowskie organizacje wileńskie nic nie otrzymały. (s)

ZABAWY

— TRADYCYJNY DOROCZNY BAL WIL. T-WA ROSYJSKIEGO. W sobotę 16 stycznia w salonach Wil. T-wa Rosyjskiego, Dominikańska 13, odbędzie się doroczny tradycyjny bal tegoż T-wa. Tańce do rana. Obfity bufet. Ceny kryzysowe. Zaproszenia i bilety w firmie „Polfot" ul. Ad. Mickiewicza 23, w dniu balu od godz. 20 w lokalu T-wa Dominikańska 13.

NOWOGRÓDZKA

— CHOINKA W Z.Z.Z. Dnia 9 bm w lokalu Instytutu im. Żeromskiego odbyła się choinka dla dzieci członków ZZZ. Miłą tę imprezę zaszczycili swym przybyciem naczelnik wydziału opieki społ. urzędu wojewódzkiego p. Mostowski i dyr. Funduszu Pracy p. Dobrowolski. Obowiązki gospodarza pełnił p. Szukiewicz, kierownik Instytutu, oraz członkowie Rady. Dziećmi dyrygował p. Ilczuk z urzędu wojewódzkiego i przyznać trzeba iż z roli tej wywiązał się b. dobrze. Choinkę urządzono sposobem gospodarczym przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, otrzymano bowiem 30 zł. Za te pieniądze kupiono trochę świec, trochę papieru na świecidełka, a resztę przeznaczono na cukierki i pierniczki, które wypiekł bezinteresownie jeden z członków, p. Leonowicz, pracując w nocy w piekarni Zalewskiego. Dzieci otrzymały więc podarki z czego były zadowolone, a i starsi rozchmurzyli oblicza.

P. naczelnik Mostowski obserwując młodszą latorośl, podrygującą do około drzewka i spoczywającą w ramionach rodziców, wyraził słuszne zdanie, że przy tym Instytucie przydałoby się przedszkole, co umożliwiło by rodzicom wydatnie zająć się pracą zarobkową.

Co do tej pracy rozmawiałem potem z członkami rady ZZZ. Niektórzy z nich są dziś bez pracy, inni zarabiają bardzo mało, zaledwie dwa złote dziennie, co po potrąceniu świadczeń wynosi miesięcznie prawie 45 zł. Nie co więcej zarabiają piekarze, z których piętnastu wstąpiło ostatnio do ZZZ. Na ogół nowogródzcy robotnicy są biedni i słabo wykwalifikowani, nie tracą jednak nadziei na lepsze jutro. Duże nadzieje pokładają w ZZZ. Plany i projekty są bardzo rozległe. Przede wszystkim jednak pragną uzupełnić swoją wiedzę zawodową i zasób wiedzy z wszystkich dziedzin życia codziennego. Kierownictwo już o tym pomyślało i dzięki ofiarności miejscowych dyplomowanych urzędników (inżynierów, prawników, lekarzy) mają być prowadzone wykłady. Na razie odbywają się odczyty i pogadanki, a co tydzień porady prawne, udzielane przez prawnika z wydziału opieki społecznej urz. woj.

Wszystkich członków w Nowogródku ZZZ. liczy przeszło 200. Po dłuższej bezczynności Instytut im. Żeromskiego znowu wszedł w fazę ożywionej działalności.

— WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W NOWOGRÓDKU. Dn. 14 bm. odegrana zostanie w sali kinoteatru miejskiego szopka polityczna p. t. „Pan starosta na wywczasach".

— 90 GROSZY ZA 1 KG MIODU. Przed paru dniami w Nowogródku obradował zarząd Wojewódzkiego Zw. Ogrodniczo-Pszczelarskiego. Z przebiegu obrad wynika, że z powodu trudności zbycia miodu pszczelarze nowogródzcy sprzedawali miód nieraz po cenie gr. 90 za 1 kg. Poruszając zagadnienie podniesienia stanu pszczelnictwa postanowiono sprowadzić na teren kilkanaście nowoczesnych uli z uwagi na wielką różnorodność i nieraz prymitywność uli w pasiekach.

W planie prac na najbliższy okres uwzględniono organizowanie szeregu wystaw pomologicznych na terenie województwa oraz zwołanie zjazdu właścicieli wszystkich szkółek drzewek owocowych w celu zorganizowania sekcji szkółkarskiej przy Związku.

Śmierć gazeciarza

11-letni chłopiec zginął podczas roznoszenia pism

Wczoraj koło godziny 7 rano na Lipówce wydarzył się tragiczny wypadek. Pod szybko mknący samochód trafił 11-letni GABRIEL JUREWICZ (ul. Mało Srodkowa 7). Koła samochodu przeszły po głowie dziecka.

Śmierć nastąpiła prawie momentalnie. Policja zatrzymała szofera.

Tragicznie zmarły chłopiec, był kolporterem gazet. Nad ranem wyruszył na miasto z pliką pism pod pachą. Spieszył, by czym prędzej doręczyć gazety niecierpliwemu czytelnikowi. Zapomniał o ostrożności. Wybiegł na jezdnię wprost pod koła samochodu.

Na ul. zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę w stosunku do szofera. Obroniła go policja.

Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. (e)

1000 dokumentów szuka właścicieli

Sensacyjny wynik obławy po hotelach i zajazdach

Największym utrapieniem hotelarzy w Wilnie są niewątpliwie ci klienci, który wolą zamiast uregulowania rachunku pozostawić swój dokument. Wyniki onegdajszej obławy policyjnej w hotelach, zajazdach i pokojach umeblowanych na terenie miasta świadczą o tym, że plaga ta jest bardzo duża i że narzekania hotelarzy są całkiem uzasadnione.

Otóż podczas rewizji, prócz pewnej ilości podejrzanych osobników, którzy trafili do aresztu dla stwierdzenia ich tożsamości w ręce policji wpadły również dokumenty pozostawione przez gości w hotelach i dotychczas niewykupione. Znaleziono ponad tysiąc pozostawionych dokumentów. Niektóre z tych dokumentów leżą u hotelarzy po kilka lat.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we czwartek i jutro w piątek wieczorem o godz. 8.15 komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru" uświetniona występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

— W niedzielę na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach najniższych po raz ostatni wesoła i melodyjna bajka dla dzieci „Kot w butach".

— „JASEŁKA POLSKIE" w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemiósł tylko raz jeden w najbliższą niedzielę na poranku o godz. 1-ej w poł. po cenach najniższych.

— Najbliższą premierą teatru będzie przedstawienie, złożone z 2-aktowej komedii Józefa Korzeniowskiego „Majster i Czeladnik" oraz 1-aktowej komedii Fredry „Odludki i Poeta".

— TEATR OBJAZDOWY TEATRU MIEJSKIEGO Z WILNA — gra dziś 14.I w Święcianach: o godz. 4 po poł. poranek poetycko-muzyczny — przedstawienie szkolne i wieczorem komedię muzyczną L. Verneuilla „Maika".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienia „Przygody w Grand Hotelu" po cenach propagandowych.** Dziś, jutro i pojutrze po cenach propagandowych grana będzie wspaniała operetka Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" z Lubiczówną, Martówną i Wawrzkowiczem na czele.

— **„Całus i nic więcej".** Najnowsza komedia muzyczna M. Ejsemania „Całus i nic więcej" niebawem wejdzie na repertuar teatru „Lutnia".

— **Ostatnie przedstawienie dla dzieci w „Lutni".** W niedzielę o godz. 12.15 w poł. po raz ostatni w sezonie po cenach od 20 gr. grane będzie widowisko dla dzieci „Porwane dziecko".

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś 14 stycznia jak zwykle „Tani czwartek" więc ceny propagandowe na oby dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15 wielkiej arcywesołej karnawałowej rewii pt. „Kongres niewieści".

Wiadomości radiowe

TRANSMISJA OPERY „MANON" — MASSENETA.

Któż nie zna miłosnych dziejów Manon Lescaut i Kawalera De Grieux opiewanych tak gorąco przez Prevosta, któż nie uległ urokowi pociągającej, a tak lekkomyślnej kobiety, która bez żadnego uczucia odpowiedzialności i wierności porzuca kochających ją mężczyzn, owej postaci, która powstać mogła tylko w wyobraźni Francuza. Dla artystów o wybujałej fantazji i wrażliwości, zwłaszcza dla muzyków była powieść Prevost'a wręcz wymarzonym tematem do muzycznego opracowania. To też szereg kompozytorów pisze opery, oparte na tym dziele; najsłynniejszą „Manon" jest opera Jules Masseneta, który jako Francuz potrafił szczególnie trafnie oddać atmosferę romansu. Temat sam przez się nieco drażliwy przedstawił Massenet w formie pełnej umiaru i elegancji, z temperamentem i wdziękiem, tworząc dzieło o iście francuskiej gracji, melodyjności i lekkości. To też opera ta od lat 50 przeszło nie schodzi z repertuaru scen operowych, ciesząc się stałym niesłabnącym powodzeniem. Obecnie wystawia ją Opera Warszawska, skąd transmitować ją będzie Polskie Radio dnia 15 I o godz. 20.15.

PIEŚNI MURZYŃSKIE NA POLSKIEJ FALI RADIOWEJ.

Pieśni murzyńskie posiadają nietylko ciekawe, często bardzo skomplikowane rytmy, które wywarły silny wpływ nawet na muzykę europejską, lecz także swoistą melodykę i treść, o wzruszającej naiwności. Zwłaszcza murzyńskie pieśni religijne odznaczają się niezwykłą ekspresją i żarliwością. Audycja radiowa dnia 15 bm. o godz.16.30 zapozna radiosłuchaczy z różnego rodzaju formami pieśni murzyńskiej, które wykona artysta teatrów Nowego Yorku, znawca muzyki murzyńskiej — Czesław Sager-Czaja, przy akompaniamencie R. Franka. Słowo wstępne wygłosi Alfred Wójcicki.

TRIO SCHUMANNA przez radio

W piątek dnia 15 bm. o godz. 17.15 Rozgłośnie polskie transmitują z Poznania interesujący koncert, w programie którego figuruje jedno z najznakomitszych dzieł wielkiego kompozytora niemieckiego, Roberta Schumanna —trio d-moll op. 63. Jako wykonawcy wystąpią Zygmunt Lisicki, Zdzisław Jahnke i Dezyderiusz Danczowski.

Tegoż dnia o godz. 20.00 nadaje również Poznań pogadankę prof. Lucjana Kamieńskiego z cyklu pt. „Instrumenty orkiestry symfonicznej".

Przedmiotem pogadanki będzie fortepian.

RADIO

CZWARTEK, DNIA 14 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka z płyt
7.15 — Dziennik poranny
7.25 — Program dzienny
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Poranek muzyczny
11.57 — Sygnał czasu i hejnał
12.03 — Gra zespół P. Rynasa
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Odczyt w języku litewskim
14.00 — Przerwa
13.00 — Muzyka popularna
15.00 — Wiadomości gospodarcze.
15.15 — Koncert reklamowy
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Chwilka społeczna
15.50 — Z operetek Offenbacha
16.20 — Styczeń — pog. dla dzieci i starsz.
16.35 — Świat w piosence
17.00 — O społecznym poradnictwie prawnym — pog.
17.15 — Koncert solistów
17.50 — Mickiewicz i Słowiańszczyzna — odczyt
18.00 — Pogadanka aktualna
18.10 — Komunikat śniegowy
18.13 — Wiadomości sportowe
18.20 — Wieś polska i wpływy zewnętrzne, odczyt Mariana Pieciukiewicza.
18.35 — Słynni skrzypkowie
18.50 — Pogadanka
19.00 — Przedziwny rycerz Don Kichot z Manchy, słuch.
19.40 — Koncert
20.30 — U wschodniej ściany Rzplitej — felieton
20.45 — Dziennik wieczorny
20.55 — Pogadanka aktualna.
21.00 — Ludomir Różycki
22.10 — Lekki koncert ork. wileńsk. pod dyr. Szczepańskiego
22.55 — Ostatnie wiadom.

PIĄTEK, dnia 15 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka z płyt
7.15 — Dziennik poranny
7.25 — Program dzienny
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Koncert
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Opał na wsi
13.00 — Muzyka popularna
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert reklamowy
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Mała skrzyneczka
16.00 — Piosenki dla najmłodszych
16.15 — Rozmowa z chorymi ks. Rękasa
16.30 — Pieśni murzyńskie w wyk. Cz. Seger Czaji
17.00 — Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy — felieton
17.15 — Trio d-mol Roberta Schumana
17.50 — Encyklopedia mówiona
18.00 — Pogadanka aktualna
18.16 — Wileński poradnik sportowy
18.20 — Jak spędzić święto?
18.25 — Ze spraw litewskich (jęz. litewski)
18.35 — Różne instrumenty
18.50 — Przegląd prasy rolniczej
19.00 — Turkus — humoreska
19.20 — Z pieśnią po kraju — aud. prow. Br. Rutkowski
19.45 — Kwadrans skrzypiec
2000 — Fortepian — pogadanka
20.15 — Transmisja z Teatru Wielkiego „Manon" — Masseneta. W przerwach: Dziennik wieczorny; pogadanka aktualna; recytacja prozy i poezji
23.05 — Ostatnie wiadomości.

Kursy dokształcające dla... kupców

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła zorganizować w lutym specjalne prelekcje dla kupiectwa wileńskiego. Ma to być coś w rodzaju kursów dokształcających. Niektórzy prelegenci zaproszeni zostaną z Warszawy. Częściowo wykładać będą znani kupcy wileńscy. (s)

Myśliwi strzelali do ludzi

3 rannych w Bołtupiu

Wczoraj późno wieczorem zalarmowano czwarty komisariat policji, iż w miejscowości Bołtupie pod Kalwarią postrzelono trzy osoby. Policja udała się na miejsce wypadku dokąd wezwano równocześnie pogotowie ratunkowe. Jak się okazało dwie osoby zostały ranne z fuzyj myśliwskich śrutem, a trzecia uderzeniem kolby w głowę.

Najdotkliwiej ucierpiał Mieczysław Busz (Bołtupie 8), którego przewieziono do szpitala. Baturo Kazimierz ze wsi Nowosiołki został uderzony kolbą, a Maria Michańczyk ranna śrutem.

Strzelali... pijani myśliwi. (e).

Wydarzenia dnia ubiegłego

Na robotach miejskich znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Paweł Burzyński został przejechany przez wagonetkę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

* * *

Wczoraj od silnie napalonego pieca zajęła się podłoga i ściana w jednej ze starożytnych synagóg dziedzińca szkolnego przy ul. Niemieckiej 6.

Straż pożarna ogień ugasiła.

* * *

W lokalu Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego nieznana kobieta podrzuciła dziecko w wieku kilku miesięcy. Podrzutka ulokowano w przytułku. Drugiego podrzutka znaleziono wczoraj w bramie domu nr. 8 przy ul. Objazdowej.

* * *

Policja aresztowała wczoraj ukrywającego się od kilku dni Jana Bartoszewicza (Koszykowa 20) podejrzanego o usiłowanie zgwałcenia 14-letniej dziewczynki Jankowskiej.

* * *

W szpitalu św. Jakóba zmarł wczoraj mieszkaniec wsi Góry Michał Chiniewicz, który został ranny podczas onegdajszej bójki we wsi Góry.

Tabela loterii

5-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 6254 92796 166366

5.000 zł.: 3102 52216 108767

2.000 zł.: 2867 7386 12225 24234 35346 42223 93612 93712 106210 106216 111742 141904 162616 163996 175555

1.000 zł.: 590 2867 2970 10827 19679 24830 29301 37367 38346 45471 45930 47837 53684 53911 55807 57386 64432 65843 66698 70609 78006 85361 85143 92425 96197 97756 103196 105802 107967 108283 113508 116097 119331 120893 123345 126985 26985 130270 130363 132876 143254 145254 146396 148289 148404 153471 161191 162199 163057 177372 178367 183812 192805

Wygrane po 200 zł.

51 206 29 303 401 15 31 86 606 56 726 925 1158 295 322 652 55 924 2712 807 25 998 3048 101 214 309 16 40 489 512 641 788 837 911 14 4101 210 415 536 995 5393 427 621 846 955 6037 96 113 56 268 350 516 18 61 62 995 7062 90 265 364 423 523 654 826 66 8010 56 102 23 43 322 73 446 605 714 9000 97 114 38 280 399 436 [illegible]

[illegible] 529 93 637 849 86 185027 43 73 145 99 257 313 41 75 711 38 834 919 186049 475 752 913 57 187042 540 785 831 188054 299 370 400 549 612 747 805 939 46 189011 107 40 207 369 653 96 731 72 190029 75 302 63 64 410 53 66 541 94 693 708 96 893 191274 522 668 725 192071 355 620 760 877 193152 64 250 378 87 426 88 558 614 38 946 92 194230 300 78 421 60 62 518 74 626 727 34

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

408 730 839 55 1117 328 68 415 26 45 600 789 849 2190 370 424 978 3439 606 707 836 952 75 405 94 130 215 324 485 526 688 5161 456 616 34 93 6733 63 813 7000 40 162 363 775 9764 10100 341 562 11024 423 69 952 12174 371 411 824 43 13069 211 704 77 14006 369 562 15625 16602 845 17340 653 [illegible]

[illegible] 815 173198 551 910 53 66 96 174239 647 811 44 175441 681 176361 600 904 177066 95 178071 145 270 716 803 179948 180314 44 542 941 181108 32 724 939 182040 731 183293 689 808 47 184178 205 83 388 538 42 681 750 839 80 185114 84 829 186564 693 968 187562 188146 248 515 97 637 49 822 74 189114 28 528 190520 702 21 191076 199 431 57 745 57 192679 742 193075 287 848 931 194048 151 302 58

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana padła na nr. 81570.

75000 padło na nr. 106953.

50.000 padło na nr. 183.438.

10.000 na nr.: 51047 101820.

5.000 zł. na nr.: 120967 173462.

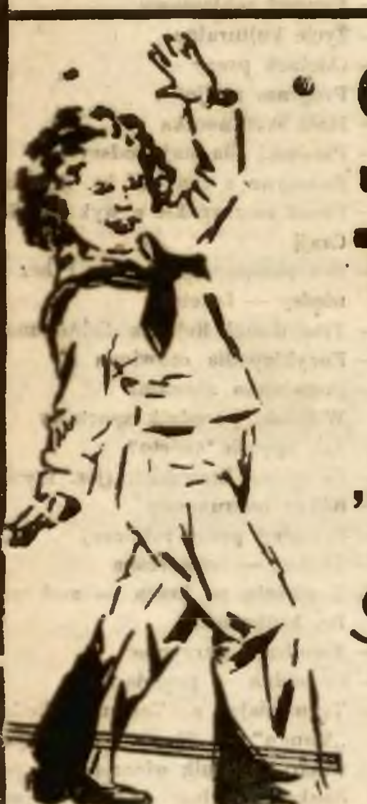
2.000 zł. na nr.: 18302 24407 48883 64429 121859 124735 128975 155859 157818 161558 177631 185045.

1.000 zł. na nr.: 2067 26990 27680 29526 40295 42003 59677 71708 74108 77413 77998 83958 87266 98078 104941 106128 111396 112014 117393 122079 122872 126987 127279 133889 143650 151991 164727 167874 169701 180730.

Wygrane po 200 zł.

32 48 114 48 203 42 63 369 728 1130 61 350 528 33 668 2049 155 718 27 848 3019 163 219 353 774 908 4054 174 243 323 554 74 604 703 838 40 5026 232 325 45 506 6723 61 885 86 7399 460 611 8083 408 9647 781 862 10077 183 300 45 66 75 11036 148 476 551 666 788 899 12037 62 [illegible]

[illegible] 337 409 701 46 59 821 902 [illegible] 456 554 186329 967 83 187112 [illegible] 623 802 977 188055 178 91 212 [illegible] 507 42 758 189475 704 11 813 [illegible] 272 82 384 442 609 191061 [illegible] 482 554 967 192003 255 359 [illegible] 807 953 193356 513 701 194540



Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza niniejszym *przetarg* na druk *„Rocznika Statystycznego Wilna za rok 1935“* na wzór rocznika poprzedniego.

Bliższych informacyj udziela Centralne Biuro Statystycznego, Dominikańska 2.

Termin składania ofert wraz z sumą gwarancyjną w wysokości 500 zł. upływa z dniem 23 bm.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz